OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

Cena 10 groszy

FALANGA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Nr. 12 (92). 22 marca 1938 roku Rok III

Redakcja i administracja Główna: Warszawa, Al. Jerozolimskie 31 m. 24. Redakcja czynna codziennie z wyjątkiem świąt od 17 do 19-ej, administracja — od 9 do 13-ej i od 16 do 18. Redaktor — Wojciech Wasiutyński. Oddziały redakcji i administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 191 m. 17; czynny codziennie od 17 do 19-ej, Wilno, Bonifraterska 8 m. 9. czynny codziennie od 16 do 18; Lwów, ul. Fredry 6, czynny codziennie od 18 do 20-ej; Radom, ul. Żeromskiego 69, czynny codziennie od 18 do 20-ej; Sokołów Podlaski, ul. Kupietyńska 6 m. 5, czynny codziennie od 18 do 20-ej.

Wybiła godzina wielkiej polityki zagranicznej
Stworzyć oś Rzym — Warszawa — Kowno

To znaczy zdobyć się na decyzję
To znaczy zdobyć się na męski czyn
To znaczy porzucić postawę kibica

Tajemnice gumy
patrz str. 8-ma

Jak zginął Dymitru Mija
Patrz str. 4-ta

Z Austrią stało się to, co się stać musiało, a czego nie przewidywać mogli tylko ludzie, którym w młodości wbito w głowę masońskiego, ogłupiającego ćwieka. Wyobrażać sobie, że w naszej epoce mogą na dłuższą metę istnieć dwa państwa tego samego narodu, zna czy wierzyć w bociana. To też słusznie jeszcze w 1919 roku Dmowski chciał przyłączyć Austrię do Niemiec, a wzamian za to żądał Prus Wschodnich i Litwy dla Polski. Rad delegacji polskiej nie posłuchali kierownicy mocarstw zachodnich. Dziś mocarstwa te bezsilne patrzą na przyłączenie Austrii do Niemiec, a Polska musi radzić sobie sama. Dlatego w tej chwili dziejowej o Prusach Wschodnich mowy nie ma. A Litwa?

A Litwa?

Dwa były dziwotwory w powojennej Europie: jednym była Austria, której twórcy tak bardzo obawiali się siły przyciągającej Niemiec, że aż w traktacie międzynarodowym zabronili Austrii ograniczać w czymkolwiek jej nie podległości — drugim była Litwa, której twórcy tak bardzo obawiali się siły przyciągającej Polski, że aż nie utrzymują z nią żadnych stosunków, zabraniają swym obywatelom mówić po polsku i nosić polskie nazwiska. A przy tym wszystkim stolica Litwy — Kowno ma większość polską. Dziwotwór austriacki już został zlikwidowany. A Litwa?

A Litwa?

Przyłączenie Austrii do Niemiec, czyli t. z. „Anschluss" kryje w sobie dla Polski jedno wielkie niebezpieczeństwo polega na ogromnym wzmocnieniu Niemiec — przybywa im 7 milionów rdzennie niemieckiej ludności, baza wypadowa na bliski wschód i Morze Śródziemne, absolutna przewaga nad Czechosłowacją. Uniknąć skutków tego niebezpieczeństwa można tylko w jeden sposób — wzmacniając odpowiednio siłę Polski przez rozszerzenie dostępu do Bałtyku, opanowanie ujścia Niemna, poprawienie kształtu obronnego naszego państwa, wzmocnienie naszej bazy narodowściowej o kilkaset tysięcy Polaków.

Korzyść, jaką Polska może wyciągnąć z „Anschlussu" polega na tym, że punkt ciężkości Niemiec przesunął się ku południowi. W przyszłości niebezpieczeństwo niemieckie dzielić będą narówni z nami Włochy. Bo włoski Triest stanie się dla Niemców conajmniej równie ważny jak Gdańsk, a mniejszość niemiecka we Włoszech jest niemniejsza niż w Polsce. Aby wyzyskać tę korzyść, droga jest jedna tylko — jaknajściślejszy sojusz z Włochami. Włochom teraz na nas zaczyna zależeć.

Oto rysuje się przed nami linia polityki polskiej w postaci osi opartej jednym końcem o Rzym, drugim o Kowno. Rzym się zgodzi. A Litwa?

A Litwa?

Litwa zgodzić się musi, wszystko jedno czy w osobach swych obecnych władców, czy tych, którzy ich zastąpią.

Z chwilą wywieszenia na pałacu kanclerskim w Wiedniu flagi ze swastyką wybiła godzina wielkiej polityki zagranicznej dla Polski. Trzeba w tej godzinie rozpocząć działanie, bo w następnej może już być zapóźno.

Każdy Polak w tej godzinie, bez względu na to jak ocenia poszczególnych kierowników państwa, pójdzie za nami do akcji, której konieczność narodowa czuje i rozumie, ale gdyby ten nastrój został zmarnowany, nikt nie nawróci historycznej godziny.

Godzina realizowania wielkiej polityki zagranicznej wybiła.

WOJCIECH WASIUTYŃSKI

„Państwowotwórcza góra" Z.N.P.
i konfiskata „Falaangi" z przed trzech tygodni

W ubiegłym tygodniu w lokalu naszej administracji zjawiła się policja celem skonfiskowania numeru „Falangi" z przed trzech tygodni. Oczywiście numer ten był już dawno całkowicie wyczerpany. Nazajutrz P. A. T. podał oficjalnie przyczyny konfiskaty starego numeru „Falangi". Stało się to wskutek interwencji zarządu Z. N. P. u premiera Składkowskiego. Motywem konfiskaty było jak podał P. A. T. „znieważenie godła Z. N. P." w fotomontażu na 1-ej stronie. Wiadomość tę powtórzyła cała prasa. „Słowo" wileńskie podając ją wyjaśniło, że fotomontaż przedstawiał gmach Z. N. P. na Powiślu w Warszawie z poza którego wyłaniała się ręka Stalina. Innymi słowy fotomontaż był dosadną ilustracją tezy, że zarząd Z. N. P. jest bolszewizujący, ulegający sugestiom Kominternu.

Obecny Zarząd Z. N. P. jest to ten sam, z minimalnymi zmianami, zarząd, który został w swoim czasie zawieszony za bolszewizowanie. Nie tylko myśmy mu ten zarzut wówczas postawili. Znajdował się on w oficjalnym oświadczeniu szefa rządu gen. Składkowskiego.

Organ Z.N.P. — „Głos Nauczycielski" przedstawia kulisy tej sprawy w ten sposób, że 9 marca premier przyjął w swoim gabinecie w Sejmie delegację Z. N. P. Oto obraz tej audiencji według „Głosu Nauczycielskiego":

„Otwierają się drzwi loży rządowej. Ubrany w zielony mundur, na którym błyszczy jedynie „Virtuti Militari", wychodzi ku nam General Sławoj-Składkowski. Poważna, skupiona — a jednak stroskana twarz Pana Premiera. Uścisk dłoni i... „siadajcie panowie". Pan premier notuje w podręcznym notatniku-księdze nasze nazwiska. Spod szerokich siwiejących brwi patrzą spokojne oczy.

Kolega Prezes Nowicki zaczyna mówić. Mówi o naszej moralnej krzywdzie, o niemożności obrony, o szarpaniu dobrego imienia Z. N. P., o znanej decyzji Panu Premiera. Mówi od serca, z ogniem, z głębokim odczuciem tragedii nas wszystkich. Łuny wzruszenia przebiegają przez nasze twarze i odbijają się w oczach Pana Premiera.

Jego odpowiedź — zapewnienie. że zna patriotyzm członków Z. N. P. i państwotwórcze nastawienie jego „góry", że będzie dobrze, że przecież nikt nie jest wolny od zarzutów i ataków ugrupowań politycznych, że „powinniście walczyć w obronie swych założeń ideowych, a za jaskrawe wybryki przeciwko wam — to już ja ukarzę".

Mówi długo. Spokojnie. „Stary Premier z młodym Prezesem"... — jak sam powiada.

Szybko mija 40 minut audiencji. Czas Pana Premiera drogi — bo Senat obraduje. Kilka zarządzeń wydanych p. Dyrektorowi Żyborskiemu".

...a w Polsce obradują Rotarzyści
kto oni?
Podajemy pełną listę nazwisk

Kiedy przez inne kraje rwie gwałtowny prąd historycznych wypadków, Polska przedstawia obraz martwej sadzawki, do której skaczą żaby z różnych stron. Podejrzane znakomitości upodobały nas sobie w ostatnich czasach. Po angielskich masonach zaczynają nas odwiedzać Rotaryści. Jednocześnie zjeżdża rotarysta amerykański Hoover i prezes rotarystów międzynarodowych, bankier francuski Duperrey.

Duperrey ogłosił wywiad w organie wielkiego przemysłu krajowego (ale nie polskiego) — „Kurierze Polskim", w którym tłumaczył, że Rotaryści nie mają nic wspólnego z masonerią i że są chętnie widziani przez Kościół.

Jedno i drugie jest nieprawdą. **„Rotary" jest organizacją stworzoną przez masonerię dla opanowania życia gospodarczego, a złożoną z kapitalistów i ich urzędników.** Sam Duperrey przyznał, że ich hasłem jest słowo: „Służyć". Jest to hasło lóż masońskich. „Rotary" niby jest organizacją jawną, ale w Polsce list swoich członków publicznie nie ogłasza. Celem prawdziwym „Rotary" jest opanowanie życia go-

(dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wiece akademickie
i ulotka w sprawie Litwy

Dn. 15 b. m. na Uniwersytecie J. P. odbył się wiec akademików w sprawie prowokacji litewskiej. Tłumnie zebrani młodzi żądali zdecydowanej reakcji z strony rządu polskiego i definitywnego załatwienia zagadnienia Litwy.

Komitet porozumienia Organizacji Narodowo-Radykalnych wydał ulotkę nawołującą do radykalnego rozprawienia się z Litwą Kowieńską. Ulotka jest masowo kolportowana.

...a w Polsce obradują Rotarzyści

(Dokończenie ze str. 1-ej)

spodarczego i ustawodawczego, a siedzący w „Rotary" masoni wyzyskują to dla swej organizacji, Prezesi „Rotary" są tylko figurantami. **Kościół katolicki wyraźnie przestrzega winnych przed wstępowaniem do „Rotary"** a księżom jest to kanonicznie zakazane przez Stolicę Apostolską.

W ostatnich latach odbył się najazd Rotarianów na Polskę. Przewiózł tę nowość z Ameryki Jerzy Loth, profesor J.S.M., a jego brat założył lożę „Rotary" w Łodzi. Obecnie istnieje w Polsce 7 klubów „Rotary" w Warszawie (Jerzy Loth), Krakowie (Odo Bujard), Łodzi (Lord), Lwowie (Byske), Gdyni, Katowicach i Bielsku. Łączą te kluby w swych szeregach żydów, Polaków, Niemców i przedstawicieli obcego kapitału w Polsce.

„Rotary" jest organizacją masońską. Przytaczają to w swoich oświadczeniach władze masonerii amerykańskiej i wydawnictwa masońskie. Wszelkie dowody (na których przytoczenie brak tu miejsca) podaje książka Chełmickiego.

Skoro jednak Duperrey twierdzi, że „Rotary" jest jawne, to chcemy mu dopomóc i ujawnić na razie jeden klub, mianowicie warszawski.

Prosimy czytać uważnie:

Lista Rotarianów z klubu warszawskiego

Arct Stanisław, prezes znanej firmy wydawniczej — Nowy Świat 35, tel. 5.82.32, 5.46.46;

Bąkowski Franciszek inż. (dyrektor od „Drzewieckiego i Jeziorańskiego" — p.n.) — Jerozolimska 71, tel. 9.81.12, 9.82.74;

Brzeziński Wacław, prof. — Focha 8, tel. 6.02.16;

Byrka Władysław, Dr Dyrektor Banku Polskiego — Bielańska 10;

Danielewicz Leon, Dyr. wydz. ogrodniczego Zarz. Miejskiego — Ogród Saski tel. 6.19.65, 6.36.85;

Dłuski Aleksander, Dyr. — Al. Jerozolimskie 39, tel. 9.29.56, 5.54.40;

Dowkontt Andrzej, inż. dyrektor Państwowej Wytwórni Uzbrojenia — Filtrowa 83, tel. 8.37.95, 11.57.39;

Drozdowski Henryk Dyr. izby handl. polsko-węgierskiej — Czeczota 31, tel. 4.39.60, 8.26.39;

Drzewiecki Franciszek inż. wiceminister — Babice, tel. 11.12.32;

Drzewiecki Piotr inż. prezes firmy budowlanej „Drzewiecki i Jeziorański" — Jerozolimska 71, tel. 9.77.06, 9.82.74;

Dunin - Ślepść Antoni inż. prezes — Mianowskiego 15, tel. 8.29.80, 2.24.44;

Evert Ludwik Józef prezes gminy ewangelickiej, senator z „Naprawy" — Kredytowa 4, tel. 5.25.54;

Feist Jan Dyr. — Konopnickiej 6, tel. 5.54.33, 6.60.86;

Gaszyński Stanisław inż. b. senator — Żórawia 26, tel. 9.46.16;

Hauszyld Wacław inż. Dyr. — Mokotowska 51, tel. 8.65.21, 6.60.86;

Iwanowski Jerzy inż. senator, b. min. — Morszyńska 45, tel. 9.29.74;

Jachimowicz Jan dr med. i fil. — Al. Szucha 4, tel. 8.38.15 ,5.19.66;

Jachimowicz Ludwik inż. — Rakowiecka 39a, tel. 7.01.80, 5.65.60;

Jakubowski Józef Dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej — Dworkowa 3, tel. 4.06.20, 8.68.44;

Jankowski Mieczysław — Warecka 14, tel. 6.34.65;

Jansz Karol — Wilanów, tel. pom. 01 Nr. 72;

Jenike Karol inż. — Jerozolimska 20, tel. 6.29.74, 2.20.00;

Jeżewski Bogdan, dr — Wiśniowa 48, tel. 4.34.52, 5.60.60;

Karczewski Wacław inż. — 6-go Sierpnia 27, tel. 9.78.27;

Kąsinowski Stanisław dyr. Pol. Tow. Asfaltowego — Koszykowa 6, tel. 9.72.81, 5.88.47;

Kaszuba Ryszard Dyr. Poznańsko-Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń — Hoża 41, tel. 9.19.75, 5.02.82;

Korsak Władysław wiceminister Spraw Wewnętrznych — Nowy Świat 69, tel. 6.52.87;

Kostecki Edward dr — Koszykowa 6, tel. 8.16.26, 2.59.90;

Krzywoszewski Stefan red. prezes związku autorów i kompozytorów scenicznych — Smolna 25, tel. 6.68.75;

Kucharzewski Adam inż. — Grójecka 40, tel. 9.48.15;

Langer Olgierd — Mokotowska 51, tel. 9.21.69, 2.19.94;

Leppert Zygmunt inż. kapitan artylerii konnej — Al. Jerozolimskie 34, tel. 2.51.28, 6.06.21;

Leszczyński Aleksander dyr. — Szucha 8, tel. 8.80.11, 5.47.46;

Loth Jerzy dr Prof. S.G.G.W. — Flory 3, tel. 8.88.14, 9.80.09;

Malecki Leon inż. Dr — Szopena 6, tel. 8.63.62, 10.00.79, 5.54.40;

Marciniak Antoni Dyr. i właściciel fabryki lamp — Marszałkowska 36, tel. 8.62.92, 5.95.72;

Mencel Antoni Dyr. Izby Rzemieślniczej — Czerwonego Krzyża 3, tel. 6.13.83;

Mencel Jan Dyr. firmy trykotażowej — Czerwonego Krzyża 3, tel. 5.94.89, 5.95.72;

Michalski Stanisław dr dyrektor państwowego „Funduszu Kultury Narodowej" — Szpitalna 5, tel. 6.50.99;

Mińkiewicz Wacław adw. — Katowicka 23, tel. 10.10.22, 6.32.03;

Mirowski Józef inż. dyr. — Mielecka 10, tel. 9.91.21, 9.45.74;

Młynarski Feliks prof. S. G. W. dr, były dyrektor Banku Polskiego, „Naprawiacz" — Klonowa 5, tel. 8.73.26;

Molander Hilding dyr., kapitał zagraniczny — Smolna 32, tel. 6.31.29, 2.34.77;

Moldenhaver Józef rejent — Mazowiecka 4, tel. 5.99.33;

Neumann Józef Kornel, dr dyr. naczelnej Wytwórni Papierów Wartościowych — św. Teresy 2, tel. 9.64.04, 5.45.40;

Okęcki Mieczysław Szczęsny inż. — Filtrowa 10, tel. 9.20.87;

Ordyński Paweł dyrektor gimnazjum Zgromadzenia Kupców — Prosta 12, tel. 5.06.07, 6.12.92;

Pannenko Ludwik inż. prezes — Jasna 6, tel. 2.72.04, 6.79.45;

Pawlikiewicz Atenogenes — Wiejska 9, tel. 9.35.76;

Pfeifer Józef właściciel zakładów garbarskich — Smocza 43, tel. 11.03.22, 11.24.05;

Plewiński Stefan dyr. — Wilcza 12, tel. 8.24.12;

Płużański Stanisław inż. profesor Politechniki — Szopena 15, tel. 9.00.12, 8.56.36;

Przyrembel Zygmunt inż. dr — Pierackiego 13, tel. 2.41.56, 6.73,20;

Raźniewski Stanisław — Ursynowska 20, tel. 4.33.70;

Rochowicz Kazimierz, dyr. „Kodaka", Starościńska 1, tel. 4-28-43, 8-88-43.

Rogalski Stanisław, dyr. zakładów lotniczych — Zygmuntowska 14, tel. 10.32.15, 5.20.30;

Rogiński Antoni prof. dyrektor Polskiego Komitetu Normalizacyjnego przy Ministerstwie Przemysłu — Chocimska 35, tel. 11.94.16, 5.41.05;

Rogowicz Jan inż. b. senator (uważany za jednego z bardziej zaawansowanych masonów) — Al. Róż 16, tel. 8.07.01, 9.81.23;

Rondthaler Adolf pastor dyr. gimnazjum im. Reja—Żórawia 16, tel. 8.66.78, 2.45.04;

Rotkel Karol inż. rolnik dyr. — Natolińska 6, tel. 8.70.98;

Rytel Zygmunt inż. dyr. Stowarzyszenia Mechaników polsk. z Ameryki — Grójecka 44, tel. 9.43.19, 6.93.88;

Sągajłło hrabia Witold prezes — Rakowiecka 7, tel. 4.07.50;

Seifert Mieczysław dyr. — Narbutta 7, tel. 2.09.26;

Skąpski Franciszek inż. właściciel biura budowlanego — Topolowa 6, tel. 8.12.78;

Skonieczny Stanisław dyr. — Odyńca 51, tel. 9.58.12, 2.90.40;

Sturm Adolf b. sędzia handl. — Senatorska 4, tel. 6.70.72, 6.12.23;

Sturm Jerzy — Senatorska 4, tel. 6.70.72, 5.63.33;

Świerczewski Czesław dyr. — Narbutta 37, tel. 8.80.14;

Szarski — Andrzej dyr. — Żórawia 24, tel. 9.68.64, 2.53.83;

Sznerr Alfred dr dyr. — Zakopiańska 15, tel. 10.11.45, 5.60.47;

Toeplitz Jan dyr. (ze znanej rodziny bankierów żydowskich, rozprzestrzenionej po całym świecie) — Katowicka 8, tel. 9.96.13, 5.32.11;

Tołwiński Tadeusz inż. profesor Politechniki, architekt — Służewska 3, tel. 8.28.65;

Trepka Edmund inż. prof. — Koszykowa 6, tel. 8.74.46, 2.48.91;

Tuliszkowski Józef podpułkownik — Ursynowska 30, tel. 8.11.44;

Tyszka Kazimierz inż. b .minister kolei — Chmielna 7, tel. 2.01.30, 9.26.36;

Umiastowski Henryk — Al. Szucha 2, tel. 8.25.26;

Vetulani Zygmunt (z Ministerstwa Spraw Zagranicznych) — Wspólna 24, tel. 8.89.16, M.S.Z. 5.55.60;

Walterscheid Fred Dyr. (kapitał zagraniczny) — Karolkowa 38, tel. 5.60.68;

Warchałowski Kazimierz — Rybaki 30, tel. 11.30.98;

Wecsile Otton wiceprezes Sądu Okręgowego — Żoliborz, Krechowiecka 5, tel. 12.67.16, 2.46.81;

Weigle Edward dyr. właściciel garbarskich zakładów — Piaskowa 4, tel. 11.48.23;

Weigle Aleksander dyr. — Piaskowa 4, tel. 11.48.73;

Wellisz Leopold dyr. (znany finansista żydowski) — Al. Solariego 3, tel. 8.12.69, 9.26.60;

Wittig Edward prof. (najbardziej popierany z rzeźbiarzy) — Górnośląska 18, tel. 9.44.80;

Wojciechowski Adolf dr docent medycyny U. J. P. — Żoliborz, Tucholska 10, tel. 12.52.33;

Wyszyński Bronisław — Willowa 8/10 tel. 4.06.74, 5.52.00;

Zabierzowski Zygmunt dyrektor departamentu w ministerstwie — Mokotowska 14, tel. 8.55.05, 12.05.55;

Zakrzewski Stanisław publicysta — Pl. Napoleona 6, tel. 6.24.66, 6.25.06;

Zbyszewski Tytus, konsul — Karowa 5, tel. 6.05.22;

Żołyński Adam inż. dyr. — Tłomackie 10, tel. 10.20.33, 6.60.00.

*

Na liście tej obok 3 kapitalistów cudzoziemców figuruje 12 wyższych urzędników, 2 oficerów, 2 dyrektorów ginmazjum, 1 sędzia 7 profesorów wyższych uczelni i 3 senatorów.

Zwraca uwagę opanowanie gminy ewangelickiej przez Rotarianów.

Lista powyższa jest całkowicie autentyczna i wydana przez rotarianów.

Bojkot kin żydowskich

prowadzi P.O.A.K.

Polska Organizacja Akcji Kulturalnej, która ostatnio przystąpiła do komitetu porozumienia Org. Narodowo - Radykalnych rozpoczęła systematyczny bojkot kin żydowskich w Warszawie. Już kilkakrotnie w godzinach wieczorowych widziało się na mieście drużyny propagandowe P. O. A. K'u, nie dopuszczające publiczności do żydowskich kin. Ta niespotykana dotychczas w stolicy akcja napotkała na zrozumienie publiczności polskiej, która nietylko kierowała się do kin chrześcijańskich, ale oddawała do kasy już kupione bilety. Kierownik P.O.A.K'u, **kol. O. B. Kopczyński** twierdzi, że mimo olbrzymich trudności uda mu się spolszczyć niemal wyłącznie żydowską branżę kinową i filmową.

Dokumenty mówią, że:

Liga Narodów jest organizacją założoną i kierowaną przez masonów

W tej stałej rubryce będziemy podawać dokumenty autentyczne, a więc nie podlegające dyskusji o działalności międzynarodówek — masońskiej, komunistycznej i żydowskiej. Są to dokumenty zdobywane przez „Falangę" ze źródeł zagranicznych i nieznanych dotąd źródeł polskich, które nigdzie jeszcze nie były ogłaszane.

(Z niemieckiego dzieła Henryka Blumego „Polityczne oblicze masonerii", Brunświk 1937.)

Oto Liga Narodów, przejście od narodowości do Stanów Zjednoczonych Europy masona Brianda i oto mason Herriot miewa o niej w Sorbonie uczone wykłady i ściele sobie w Genewie przytulne gniazdko.

W tym samym miejscu skupione są obecnie dla uproszczenia administracji:

Liga Narodów,

Association Maçonique Internationale (Międzynarodowe Stowarzyszenie Masońskie) przy Rue de Lyon 61,

Wielka Loża Alpina,

Międzynarodowe Biuro Pracy pod kierunkiem socjaldemokratycznego prezydenta Thomasa, będącego jednocześnie w zarządzie Association Maçonique Internationale.

Aby sobie poręczyć współpracę ze swymi mocodawcami, składa sekretarz generalny Ligi Narodów Drummond (obecny ambasador angielski w Rzymie Lord Perth — przyp. tłum.) natychmiast po swoim pierwszym przybyciu do Genewy oficjalną wizytę rabinowi Ginzburgerowi.

Masoneria sądzi, że osiągnęła szczyt swoich marzeń. Mason żydowski Lennhoff - Levy pisze w „Wiener Freimaurerzeitung" (Wiedeńska Gazeta Wolnomularska), 1927, Nr 6:

„Oczywiście, w jednym punkcie mają rację ludzie, którzy domyślają się istnienia współzależności pomiędzy wolnomularstwem a Ligą Narodów. Liga Narodów jako taka powstała z koncepcji wolnomularskiej... Jest ona aktywem wolnomularstwa, które może być z niej dumne."

„Zagadnienie Ligi Narodów jest nietylko polityczne, ale również etyczne, jest zagadnieniem wychowawczym, nad którym muszą pracować masoni wszystkich krajów. Zrodzona z ducha naszego Związku ludzkości, jest ona w swoich ostatecznych wnioskach urzeczywistnieniem naszego ideału i dlatego nikt nie jest w tym stopniu co wszechświatowe wolnomularstwo powołany, żeby ludzi w duchu Ligi wychowywać, żeby być przywódcą i kierownikiem tego etycznego pacyfizmu; w tej pracy wszyscy wolnomularze muszą sobie podać ręce". „Leuchter" (Świecznik), grudzień 1918.

Czym więc jest ojczyzna, czym wolność, czym narodowa odrębność i wierność swemu narodowi? Na śmietnik z tym!

Światowy kongres masonerii w Belgradzie z r. 1926... nakazuje:

„Pojęcie „ojczyzny" jest przestarzałe. Musi ono być zastąpione pojęciem „światowej ojczyzny", któraby była rządzona przez organ w rodzaju Ligi Narodów. Dzisiejsza Liga Narodów składa się prawie wyłącznie z braci, t. j. z wolnomularzy, którzy rozumieją, że nacjonalizm się przeżył".

Kiedy już loże załatwiły się z pojęciem ojczyzny, mogą się wyrażać jeszcze dokładniej. Przyznają, że

„...tylko idąc drogą takiego pacyfizmu życie narodów może doprowadzić do połączenia wszystkich ojczyzn, a miejmy nadzieję, że także do dziś jeszcze nierealnych Stanów Zjednoczonych Europy i Świata". (Linie wytyczne dla życia wolnomularzy na dorocznym zgromadzeniu z 30 maja 1923. „Wiener Freimaurerzeitung" Nr 5, str. 3 i nast.).

Tak więc powoli można mieć nadzieję na ostatni wyczyn Międzynarodówki, na bolszewizm; bo już nie można zauważyć różnicy między Genewą a Trockim.

„Proletariatowi nie chodzi o obronę przeżytej narodowej „ojczyzny", lecz o stworzenie ojczyzny o wiele potężniejszej — Republikańskich Stanów Zjednoczonych Europy, jako fundamentu Stanów Zjednoczonych Świata". (Leon Trocki, „Wojna i Międzynarodówka", Berlin 1914 według Rosenberga str. 99).

Jak ma się dokonać przejście od Ligi Narodów poprzez Paneuropę do Republiki Świata zdradza nam uchwała Wielkiego Wschodu z września 1925:

1. Liga Narodów jest przedprożem Paneuropy i Związku Ludów.
2. Delegaci do Ligi Narodów powinni być wybierani przez parlamenty i związki gospodarcze, a nie mianowani przez rządy.
3. Liga Narodów powinna być uprawniona do żądania zbrojnych sił poszczególnych państw.
4. Uchwały Ligi Narodów traktować jako ustawy państwowe, które już nie podlegają dyskusji w ciałach ustawodawczych.
5. ...
6. Stworzyć konstytucję międzynarodową, dać Lidze Narodów władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądową. (Sig. veri IV, 1086).

tłum. L. C.

Lejba Blum - hańbą Francji dzisiejszej

anarchia i upadek — oto wyniki rzadów „demokratycznych"

Francja przeżywa dalsze akty swego upadku i wewnętrznej tragedii. Kilkoletnie rządy Frontu Ludowego, oraz t. zw. „demokracji" zniszczyły niemal w zupełności jej znaczenie międzynarodowe. Anarchia, ciągłe strajki (ostatnie np. strajk personelu szpitalnego, podczas którego ciężko chorzy pozostali bez opieki), stały nienotowany nigdy dotychczas spadek franka, widmo rewolucji komunistycznej, przy już dzisiaj jawnym mieszaniu się Z.S.R.R. w sprawy wewnętrzne Trzeciej republiki, oto rezultat paru lat panowania ideologii, jaką i do nas chce wprowadzić Naprawa, „demokracja" i inne ugrupowania fołksfrontu.

Obecnie na fotel premiera Francji powrócił główny winowajca hańby tego państwa, które historię swoją znaczyło nazwiskami Karola Wielkiego, Ludwika XIV i Napoleona Bonaparte — niechrzczony żyd Blum. Jego to rządom zawdzięcza Francja swój katastrofalny stan obecny, cały szereg porażek wewnętrznych i zagranicznych. M. in. anschluss Austrii jest w znacznej mierze zasługą Bluma. On to przecież zastąpił Lavala na stanowisku premiera, zniszczył porozumienie francusko - włoskie, czym zmusił Mussoliniego do oparcia się o hitlerowskie Niemcy, a porozumienie to pozwoliło Hitlerowi zmienić mapę Europy.

Polskim kandydatem do odegrania roli rodzimego Bluma jest wojewoda śląski dr. Grażyński. Wypadki francuskie nauczą jednak chyba rozumu domorosłych zwolenników „demokracji".

Składamy egzamin

Polska leży na wielkim rozdrożu — na skrzyżowaniu szlaków ze Wschodu na Zachód i z Północy na Południe, którymi od tysiącleci ciągnęły ludy i narody w poszukiwaniu łupu i przestrzeni. Polski nie chronią ani bariery gór, ani morza — więc jeśli nie będziemy twardzi i ekspansywni, jeśli nie zdołamy zbudować Wielkiej Polski, zdepczą nas. Czujemy moralny nakaz zbudowania Polskiego Imperium Katolickiego i oto obok nas leży kraj, który ongiś otrzymał chrzest święty z rąk polskiej królowej, a dziś rozpętał zaciekłą walkę z Kościołem. Barbarzyńcy zwalczają polskość i katolicyzm, zaprzeczają temu, czym ich przez pięć stuleci obdarowywaliśmy. Ciemni, zaparci i cywilizacyjnie jałowi przywódcy tego ludu, spychają go w mroki barbarzyństwa. Polska nie może na to spokojnie i obojętnie patrzyć!

Chwila obecna jest naszym egzaminem — albo zdobędziemy się na tyle energii, ile wymaga od nas dziejowa chwila i zdołamy utrzymać na Litwie nasze dziedzictwo, albo egaminu nie zdamy...

Przegląd Prasy

W OBRONIE KOMINTERNU

Marksistowski „Tydzień Robotnika“ zabrał się delikatnie do obrony komuny. To nie komuna, usiluje on dowodzić, popełniła zbrodnie, to zdezorientowana jednostka:

„Zbrodnia Nowaka, mimo jego okrzyku „niech żyje komuna“, nie jest żadną ze zbrodni Kominternu. Jest na to choćby ten jeden dowód, że Komintern (ściślej: aparat stalinowski) zasadniczo nie stosuje metod terroru poza terenem Sowietów.“

Są natomiast rzekomo odpryski Kominternu:

„Ci ludzie, naszpikowani dawnymi formułami kominternowskimi (nawiasowo mówiąc, autorami tych formuł byli Zinowiew i Bucharin, dawni prezesi Kominternu, z których pierwszy został postawiony pod ściankę, a drugi postawiony zostanie niedługo), ci ludzie pozbawieni kierownictwa politycznego mają wszelkie warunki ku temu, by staczać się na tory wszelkich niepoczytalnych czynów.“

Teraz już jasne: wszystkiemu winni „agenci międzynarodowego faszyzmu“. Bucharin i Zinowiew. Na szczęście dobry batiuszka Stalin kazał ich rozstrzelać. Więc o co się Polacy gniewają? O taką drobnostkę, o zabicie kapłana w świątyni?

A JEDNAK ŚWIADOMA AKCJA

W „Ziemi Przemyskiej“ daje K. Wierczak zupełnie inne i ciekawe oświetlenie tła zbrodni komunistycznej:

„Zapomnieć nie wolno, że od dłuższego czasu komunistyczna szkoła paryska szkoli wśród reemigrantów, wracających do Polski agitatorów i wysyła ich w dużej ilości na ziemie zachodnie. Nie ma powiatu, gdzieby w ukryciu jaczejki komunistyczne na **ziemiach zachodnich** nie pracowały. Pod płaszczykiem walki z hitleryzmem ukrywają oni właściwe swoje oblicze, instrukcje, które otrzymują i które niejednokrotnie przedostały się do wiadomości opinii publicznej, zmierzają ku temu, aby opanować przez poufne grupy organizacje związków klasowych i lewicowej młodzieży i żeby podstępnie, niegodziwymi metodami zaszczepiać bezbożnictwo.

Że przypuszczenia moje nie są wymysłem niechaj poświadczą rozmowy, które miałem w ostatnich miesiącach z nawróconymi komunistami. Na terenie okręgu podhalańskiego spotkałem reemigranta z Francji, kiedyś — za młodych lat — działacza P. P. S., który we Francji zmienił się na zdecydowanego komunistę i tam wśród robotników nie tylko polskich, ale nawet francuskich, po opanowaniu języka, odgrywał wybitną rolę. Jako reemigrant miał wracać do kraju. Kierownictwo komunistyczne zwróciło się do niego z żądaniem, ażeby objął wybitny posterunek organizacyjny w Polsce. Już dochodziło do zupełnego porozumienia, ustalono środki na powrót i diety dzienne za wykonanie pracy. Kazano mu przed wyjazdem przyjść do sekretariatu po ostateczne instrukcje. Spotkał w kierownictwie żyda, pochodzącego z Polski, który dawał mu dokładne informacje o terenie, na który go wysyłano, a równocześnie wyraźną wskazówkę: „udało się nam — mówił — przez jaczejki dotrzeć do rozmaitych organizacyj klasowych i młodzieży, szerzymy coraz większy zamęt w Polsce, ale dla przygotowania rewolucji jest rzeczą konieczną zaszczepić w masach polskich bezbożnictwo, przygotować atak na kler i na Kościół. Bez zniszczenia wpływów Kościoła w Polsce mas nie opanujemy“.

O PUTKU

Sanacyjno-fołksfrontowy „**Krakowski Kurier Wieczorny**“ bierze w obronę usuniętego przez ostatni kongres ze Stronnictwo Ludowego b. posła Putka, przedstawiając jego usunięcie jako wielką szkodę dla ruchu ludowego. Dr Putek jest znanym wrogiem katolicyzmu i propagatorem bezbożnictwa. Jego usunięcie, mniejsza z tym na jakim tle nastąpiło, jest dla ruchu ludowego bardzo korzystne i dowodzi uzdrowienia stosunków w S. L., jakie się dokonywa pod prezesurą Rataja.

Prawdziwą wolność i prawdziwą równość da człowiekowi tylko ustrój narodowy

Mussolini twierdzi, że dał Włochom ustrój naprawdę demokratyczny.

Roosevelt twierdzi, że dopiero N. R.A. stworzyła w Stanach Zjednoczonych warunki do rozwoju prawdziwej demokracji.

Stalin kazał ogłosić, że prawdziwa demokracja została zrealizowana wyłącznie w Związku Sowieckim.

Hitler dowodzi, że tylko narodowy socjalizm jest demokracją w europejskim sensie.

Wielka Brytania jest monarchią i... zarazem najprawdziwszą z demokracyj.

We Francji nie było prawdziwej demokracji.. dopóki nie powstał tam socjal-komunistyczny „front ludowy“...

Stop!

Wszystkie państwa głoszą o sobie, że są „demokracjami — ale w takim razie, na czym polega demokracja?

KLASYCZNA FORMUŁKA I ISTOTNY PROBIERZ

Demokracja — to rządy demosu czyli szerokich rzesz ludu, względnie narodu, gdy się takowy już zdążył wykształcić w danym państwie.

Co to jednak znaczy — czy szerokie masy mają rządzić, czy też rządy mają się odbywać zgodnie z wolą tych szerokich mas?

Wiemy, że w praktyce masy, zwłoszcza masy wielomilionowe same rządzić państwem nie mogą. W państwach demo-liberalnych, w ustroju parlamentarystycznym rządzą w imieniu mas niewielkie kliki partyjnych przywódców i zawodowych polityków. Rządzą w imieniu mas, ale nie zgodnie z wolą tych mas. Szerokie masy Francuzów mają ustrój parlamentarny, ale chciałyby aby frank nie spadał, aby siła militarna Francji była wielka, aby kraju nie wyzyskiwała mała lecz potężna klika kapitalistów, aby znaczenie Francji na terenie międzynarodowym było wielkie...

A dzieje się wszystko wręcz odwrotnie — frank spada, spada siła militarna, spada znaczenie Francji na terenie międzynarodowym, spada wytwórczość, spada stan zatrudnienia, natomiast rośnie zadłużenie, rośnie bezrobocie, rośnie wyzysk wielkokapitalistyczny i rośnie majątek wyzyskiwaczy - milionerów na czele z wszechpotężnym domem Rotszyldów...

Natomiast w Niemczech nie ma parlamentaryzmu i szerokie warstwy narodu same państwem nie rządzą, ale dzieje się wszystko tak, jak tego sobie Niemcy życzą. Traktat Wersalski został ostatecznie obalony i Austria przyłączona, siły militarne rosną kolosalnie, bezrobocie spadło do tego stopnia, że trzeba było rąk do pracy szukać zagranicą, marka nie drgnęła, ceny stoją jak mur, wielki przemysł i górnictwo przechodzi stopniowo z rąk prywatnych w ręce państwa i państwowych fundacyj...

Gdzież więc istnieje demokracja?

Czy tam, gdzie naród pozornie rządzi, ale wszystko dzieje się wbrew jego woli, czy też tam, gdzie rządzi „führer“ w imieniu narodu, ale wszystko dzieje się tak, jak tego sobie naród życzy?

WOLNOŚĆ

Wolność istnieje tam, gdzie jednostce wszystko wolno — tak pojmują wolność anarchiści. W praktyce jest to niewola szerokich mas, teroryzowanych przez klikę krzepkich i bezceremonialnych bandytów.

Wolność istnieje tam, gdzie jednostce wolno robić wszystko, pod warunkiem aby to nie krępowało wolności innych — tak pojmują wolność liberali, fałszywie dziś zwani demokratami. W praktyce całe prawodawstwo sprowadza się do ustalenia, co nie krępuje wolności innych. Ale człowiek zawsze dążył i dąży do podporządkowania sobie innych, więc nieustannie wyszukuje luki w istniejącym ustawodawstwie im ktoś jest sprytniejszy, tym luki te prędzej dostrzega. Ostatecznie spryciarze wyzyskują mniej giętkich i moralniejszych, a liczba ustaw rośnie. Zasada głosi, że każdy obywatel musi znać prawa — w ustroju demo-liberalnym nawet prawnicy nie znają wszystkich obowiązujących praw, gdyż liczba ustaw przekracza dziesiątki tysięcy... Ostatecznie rządzą naiwnymi masami „wolnych“ obywateli bezczelni, sprytni i bogaci.

Wolność istnieje tam, gdzie obowiązujące prawa są zgodne z nakazami powszechnej moralności — tak pojmują wolność nacjonaliści.

Jest to jedyne realne pojęcie wolności. Ludy, szczepy, plemiona i narody przechodziły różne koleje — na przestrzeni ich dziejów wykształciły się u nich różne typy moralności, działają w ich duszach odmienne zakazy i nakazy. Gdy obowiązujące prawo zgodne z tymi nakazami i zakazami, jednostka czuje się wolna choćby prawa te, biorąc obiektywnie były nawet bardzo surowe.

RÓWNOŚĆ

Równość absolutna jest niemożliwa, gdyż ludzie nie są artykułem seryjnym — tam, gdzie są różne poziomy inteligencji, siły, energii zdolności, wytrwałości i pracowitości, musi również istnieć i nierówności pozycji socjalnych. Nawet równość pojęta jako równość tylko wobec prawa nie zawsze może być zrealizowana — naprzykład w ustroju liberalistycznym praktyczna nierówność majątkowa odrazu przekreśla teorię równości wobec prawa. Co więcej dziedziczność majątku gwarantuje tu i dziedziczność przywileju, choć nie prawnego, ale realnego. W Z.S.R.R. przywileje dziedziczy się wedle klucza partyjnego — dzieci „liszeńców“ są również „liszeńcami“, podobnie jak w „demokratycznej“ Wielkiej Brytanii dzieci po rodzicach dziedziczą przywileje prawne, nie mówiąc już o majątkowych...

Ostatecznie w praktyce możliwa jest jedna tylko forma równości — równość szans, wyrażająca się zasadą równowagi pomiędzy prawami obowiązkami. A tak pojęta równość realizują właśnie ruchy nacjonalistyczne.

NORMY NACJONALIZMU

Kończący się cykl cywilizacji antropocentrycznej wychodził z założenia indywidualistycznego. Nie dobro społeczeństwa brane tu było pod uwagę, ale interes jednostki — dążeniem reform ustrojowych było zapewnienie jednostce sytuacji jaknajdogodniejszej, bez względu na to, w jaki sposób odbije się to na losach zbiorowości i losach przyszłych pokoleń.

Natomiast nacjonalizm wysuwa na plan pierwszy dobro narodu — interes jednostki musi tu być podporządkowany interesom ogółu, a zwła szcza interesom przyszłych pokoleń narodu.

Inaczej mówiąc demoliberalizm żył z kapitału, nagromadzonego przez pokolenia minione i trwonił je gwoli wygodzie pokolenia żyjącego — nacjonalizm gromadzi zasoby sił moralnych i materialnych na przyszłość.

Jasna rzecz, że w tych warunkach tym zrozumialsze się staje pojęcie równości w sensie równowagi pomiędzy prawami i obowiązkami, bowiem zapewnia narodowi najintensywniejszą i najofiarniejszą pracę jednostek. Gwarantuje to zarazem jednostce jedyne możliwe i realne poczucie swej równości wobec innych.

Nacjonalizm nie jest szablonem — nie jest teoretyczną doktryną dostosowywaną do żywego organizmu narodów. Inną treść i formę ma nacjonalizm japoński, inną faszyzm włoski, inną narodowy socjalizm niemiecki, a inną polski ruch narodowo-radykalny.

Każdy z tych nacjonalizmów nawiązuje do tradycyj i właściwości psychicznych swego narodu — to też nacjonalizmy te odrazu w sensie prawnym stają się wyrazem moralnych norm danego narodu. W rezultacie nawet surowe prawa nie są przez narody odczuwane jako jarzmo — przeciwnie, mimo zaostrzenia ustawodawstwa narody teraz dopiero czują się wolne, gdyż bytują w naturalnych dla siebie warunkach.

Na zakończenie wypadnie dodać, rzecz najważniejszą — pomiędzy dawnymi formami ustrojowymi a poczuciem narodów była kolosalna dysproporcja. Dawna cywilizacja była kosmopolityczna, wytworzona przez ludzi bez ojczyzny, przez jednostki z żadnym narodem nie związane. Natomiast ludność państw Europy przez ten czas wykształciła się ostatecznie w narody, chcąc żyć wedle norm narodowych.

Dla kosmopolity kwestia unarodowienia handlu, kultury, przemysłu, szkolnictwa, sztuki i t. d. nie tylko jest obca, ale wprost niezrozumiała i wstrętna — dla narodowca kosmopolityzm jest obcy i wstrętny. Co kosmopolita odczuwa jako normalne, co mu daje poczucie obywatelskiej wolności, to dla członka narodu jest niewolą i odwrotnie.

Dwa różne światy, dwa odmienne światopoglądy. Dziś obowiązują normy dawnego ustroju, tak zwanego „demokratycznego“ a właściwie kosmopolitycznego, kupieckiego i racjonalistycznego — Naród Polski odczuwa je jako obce sobie i narzucone. Natomiast normalnie to znaczy „swobodnie“ bytują w tych warunkach kosmopolityczne elementy na czele z żydostwem.

Polacy swobodnie i naturalnie poczują się w ustroju nacjonalistycznym, zgodnym z psychiką narodową.

K. H.

Nasz Program

Prawda bezwzględna

PRAWDA BEZWZGLĘDNA

Wszystkie wielkie wydarzenia, jakie ostatnio wstrząsają światem, nie są to jakieś wypadki bez związku, jakieś wydarzenia przypadkowe. Stanowią one pewną wyraźną całość. Coś wielkiego w naszych oczach przekształca się, powstaje, coś innego blednie i zamiera. To granica dwóch epok, bo ginie stary świat, jaki żył od kilkuset lat. Ten stary świat wspierał się na trzech filarach: w dziedzinie nauki na materializmie i amoralności, w dziedzinie ustroju na tajnych organizacjach lożowych, w dziedzinie gospodarstwa na kapitalizmie.

Materializm był nauką, która twierdzi, że świat składa się wyłącznie z tego, co można zauważyć zmysłami — z materii nie dającej się zniszczyć i wiecznej, choć przybierającej różne postacie. Człowiek według zdania materialistów miał się składać także wyłącznie z materii, a nawet myślenie miało być czymś w rodzaju subtelnej przemiany materii, dokonywującej się w mózgu ludzkim. Bóg według materialistów miał być tylko wymysłem człowieka, jak i wszystko inne, czego nie można zobaczyć, usłyszeć, powąchać ani dotknąć. Dzieje świata miały być tylko dziejami przekształcania się materii.

Przekształcanie się materii miało powodować zmiany w technice, zmiany techniki zmieniać życie gospodarcze, zmiany gospodarcze przemieniać stosunki społeczne i polityczne, a przemiany społeczne zmieniać sposób życia i myślenia ludzi. Człowiek zatem, według materialistów, nie potrzebował martwić się o swą moralność ani walczyć z własną słabością, gdyż jego moralność miała być tylko wynikiem przemian materii, była od niego samego niezależna.

Najnowsza nauka obaliła w gruzy samą podstawę wierzeń materializmu. Okazało się, że materia składa się z cząstek tak maleńkich, że nie zobaczymy ich nigdy, nawet przy pomocy najdoskonalszych przyrządów. A jednak o tych niewidzialnych i niezmysłowych protonach i elektronach wiemy bardzo wiele: jak się układają, jaki jest ich stosunek wzajemny, jak się skurczają i przemieniają. Zauważamy także przedziwny ład w budowie świata, jednolity plan i te same zasady, na których opiera się budowa najdrobniejszego, niewidzialnego atomu i nieogarnionego okiem wszechświata niebieskiego. Układ jądra atomu i elektronów jest taki sam, jak układ słońca i planet. Tego wszystkiego dowiadujemy się nie przez zmysły, ale przez umysł, przez rozumowanie i świadomość. Świat jest przede wszystkim myślą, nie materią — tak stwierdza nowoczesna nauka. A zatem wszystko układa się odwrotnie niż twierdzili materialiści. Nie materia jest bezwzględna, lecz myśl. Ludzie zrozumieli, że to nie świat kształtuje człowieka, lecz człowiek kształtuje świat. Można dokonywać olbrzymich przemian w świecie, większych niż to się śniło ludziom dawnej epoki, ale pod warunkiem, że się w sobie samym wytworzy wielkie wartości. A zatem koniec z dowolnością moralną — podstawą tworzenia rzeczywistości staje się właśnie moralność człowieka. Otaczające nas przedmioty materialne są prawdą względną — człowiek szuka prawd bezwzględnych, niezależnych od złudzeń zmysłów. Te prawdy bezwzględne znajduje w rzeczach duchowych: w przyczynie świata i jego celu, którymi jest Bóg; w pełnym rozwoju własnego ducha, który jest niemożliwy poza narodem.

Zrozumienie tego wielkiego przewrotu w dziedzinie myśli ludzkiej i wyciągnięcie zeń wniosków, to początek nowej epoki. Jedynym ruchem politycznym w Polsce, który na gruncie tej nowej epoki stoi i jej dążenia przedstawia, jest Ruch Narodowo - Radykalny.

To właśnie ma na myśli wstęp do „Zasad Programu Narodowo - Radykalnego“, gdy mówi:

„Ginie zbankrutowana w Europie epoka materializmu, ginie świat dowolnej moralności...

Nadchodzi nowa epoka — Ruch Młodych jest wyrazem jej dążeń. Wiara w prawdy bezwzględne jest istotą ducha czasów nowych. Jednostka otrzymuje bezwzględną podstawę do oceny wszelkich zjawisk — staje się zdolna wywierać świadomy wpływ na bieg życia“.

W KĄCIKU

Pomniki

W województwie wołyńskim wznosi się, co się wykryło przypadkiem, pomnik wojewody śląskiego, Grażyńskiego. Duży pomnik — ni to obelisk ni kaplica. Podobno wdzięczni Ślązacy wystawić mają na Śląsku pomnik wojewodzie wołyńskiemu, Józefskiemu. I tak się będzie zacieśniać więź państwowa, w której nikną zaborcze podziały. I tylko biednemu wojewodzie Kirtiklisowi nie miał kto wystawić w innym województwie pomnika i musiał biedak sam odsłaniać własny monument na pamiętnym wzgórku.

Jak zginął Dumitru Mija

Rumunia w przededniu przełomu

Korepondencja własna „Falangi"

Bukareszt w marcu.

Ten dom przybliżał się i rósł w stokrotnym pędzie, uniesiony w promieniach zachodu. Białe mury nasiąkają czerwienią i bronzem, noc powstaje wokoło, mroki wychodzą z kątów i ciemność pachnie jak ziemia przeszyta metalem. Zorze zgasły, na dachu i teraz wywoływanie życia. Wchodzimy wolno, przedsionek kamienny, w głębi, wyżej mieszkanie Wodza, pośród warsztatów wielu. Zbudowali dla Niego ten dom przed kilku laty, sześć miesięcy pracował tłum: studenci, robotnicy, chłopi. Dotykam ścian, oto cegły, żarliwe płączą się w krzyżowym ogniu sklepień, pozdrowienia i akty strzeliste.

„Prowadźcie mnie pod mur, w który biją salwami — serca!" Na dziedzińcu mauzoleum, Przełomu. Tu leży Marino i Motza dwóch bohaterów Żelaznej Gwardii. Komendant mówi mi o nich, za chwilę złożymy hołd, warta stoi na baczność, polegli w obronie Krzyża.

„Pamiętam tę chwilę decyzji, wieść o spalonych kościołach, noce w burzy i łunie ognistej".

Wracamy, droga ucieka przed światłem, huczą drzewa porwane w wir, już zakręt chwycił za szprychy auto przechyla się nagle i wpada w drugi horyzont, złobi chmurę wezbraną na przestrzał.

Tłum ludzi przed domem białym. Mówca w oknie, wiec protestacyjny. Dziś rano policja aresztowała prezesa Federacji studentów Mikorianu. Znieważony, siedzi za kratą więzienną. Żądamy satysfakcji od Premiera Gogi. Prefekt musi ustąpić natychmiast. Słusznie!

Czerń pomnaża się w krzyku i geście, gwizd słychać i szyby dzwonią. Wojsko w wylotach ulic, przysłali pięć kompanii.

Oficer prosi o spokój, ludzie gwiżdżą na palcach, już ich wściekłość i pasja dusi!

Pocoście tu przyszli? Wstyd, hańba, mamy sprawę z policją nie z wami. Jak można używać armii do rozgrywek z Żelazną Gwardią. Odejdźcie stąd jaknajprędzej. Niech was oczy nasze nie widzą. Tupot, zgiełk, ktoś woła „pachołki pani Lupescu", wojsko skoczyło w tłum, biją kolbami naodlew. Ciżba rozbiegła się, krzyczy: puścić ich, wpuścić do środka, teraz pierścieniem otoczyć.

Karabinierzy w pętli chcą bić, lecz młodzież chwyta za kolby, wykręca, ciągnie ku sobie, najlepiej z dłoni wyłamać i szarpnąć nagłym młyńcem, już kilka sztuk odebrali, już dobrze, teraz kontratak.

Cóż, kiedy przyszły posiłki, oficer salwą grozi, prośba o spokój, szkoda tej młodej krwi. Do późnych godzin wieczornych tłum huczał na rogach ulic. Prefekt musi ustąpić. Ze studentami nie wygra. Lotne patrole policji. Motocykle i auta pancerne. Jutro kampania wyborcza, legioniści pojadą w teren.

Niedziela, dziesiąta rano, czarne niebo wzburzone od chmur, uchyliły się drzwi garażu, pęk promieni wytrysnął za autem. Towarowy samochód w biegu, jedzie oddział zielonych koszul, widać ręce wzniesione ku górze, tłum ich żegna. Bukareszt i dzwony. Szumią deszcze ulotek, „Totul pentru Tara", krwawi groźny horyzont w oddali. Droga wzbiera pod kołem i słychać obrót ziemi biegnącej naprzeciw. Perspektywy, narzeca haseł, dachy przedmieść, oknami w górę, łąki zbiegły po zboczach, teraz płoty trzeszczące w słońcu.

Płoty oblepić słowami. Niech krzyczą, za chwilę lud wiejski usłyszy wołanie.

Deklaracja kapitana! Motor na pełnym gazie, wiec o godzinie dwunastej, wieś blisko, drżenie przenika i radość, pęd już drogę otworzył, kilometry w syczących iskrach.

Szef przypomina im rozkaz Wodza. Nie strzelać! Gwardia wyjdzie z wyborów bezkrwawo.

Nagle z rowów wypadli jacyś ludzie wypadli na traktat, oddział Cuzy w koszulach niebieskich, żandarmeria za nimi — biegiem.

Na twarzach biała nienawiść, zatrzymali samochód, krzyczą, wracać do miasta zaraz, ta wieś jest nasza. Co? chcecie tam agitować!?

Niech idzie jeden człowiek. Gromadami przyjeżdżać nie wolno, legionista wyciąga dokument, oficjalne pozwolenie władz.

Śmiechy w szeregach zbirów. A my nie puścimy i dobra. Tyraliera na szosie, rewolwery wyciągnąć z pochew. Czuć ich wódką i winem zataczają się, twarze nabrzmiałe, mokre, banda, bojówka rządowa, pijani!

Oblegają samochód, ktoś zdarł plakat i dostał w twarz, ruszaj wola komendant ekipy, auto porwało się z miejsca a dobrze ich błotnikami, ledwo umknęli z pod kół. Pęka niebieski kordon, kilku upadło na ziemię, zrywać się, zrywać, gonić. Nie! Strzelać lepiej, żandarmeria kulami dum-dum.

Kule przebiły opony, koła pękają z hukiem, wóz zarył w miejscu. Koniec. Codreanu zakazał użycia broni. Szef drużyny powstaje, chce mówić, w tej chwili ostry nabój odłupał mu skroń. Pada na ręce kolegów. Oczy zachodzą mgłą. Prężą się, unosi rękę ku górze.

„Gwardia i nasz Kapitan". Pozdrówcie kapitana". Legioniści śpiewają hymn. Już skonał. Krew broczy jeszcze. Krzepnie. Życie i śmierć dla Narodu. To tak. To tak jak u nas.

Oddział klęka przy zmarłym. Odmawiają modlitwę Pańską. Ojcze nasz... Oficerowie zaczynają pierwsi...

W dwie godziny później na katafalku z surowych desek spoczął Dumitru Mija otoczony zazdrością i chwałą.

Jesteśmy wszyscy w siedzibie organizacyjnej. Codreanu przyjmuje raport.

— Panie kapitanie, melduję posłusznie, że dowódca naszej drużyny przed śmiercią kazał nam pozdrowić Pana Kapitana.

Tłum śpiewa. apel poległych. Wszystkie ręce podniesione w górę. Codreanu pochyla się nad zmarłym. Szepcze coś, dotyka skroni, żegna swego żołnierza, klęka przy nim. Sala trwa dłuższą chwilę w milczeniu. Nagle w przedsionku powstaje zgiełk i zamęt:

O, znowu wieść żałobna. Zabili jeszcze dwóch. Jednemu kula strzaskała kolano. Żandarmeria prowadziła go pod bagnetami szosą dwadzieścia kilometrów aż do Bukaresztu bez żadnych opatrunków choć słaniał się i broczył.

Gdy odstawiono go na miejsce, padł martwy.

Kapitan wysyła depeszę do władz: „Przyjdź premierze i zobacz dzieło swej podłości".

Tak jest. Za rządów narodowych Gogi organizowano prowokacje policyjne w myśl ostatnich instrukcji kominternu i poselstwa sowieckiego w Bukareszcie.

Należy za wszelką cenę pokłócić ze sobą dwa skrajne odłamy reakcji faszystowskiej, gdyż tylko w tym wypadku sytuacja może być opanowana.

Codreanu spostrzegł się w porę. Dlatego nie pozwolił strzelać. Zrezygnował nawet z propagandy przedwyborczej aby za wszelką cenę uniknąć bratobójczej walki. Starcie dwóch odłamów myślących podobnie wyszło na korzyść wrogów narodu rumuńskiego.

Masoneria wyreżyserowała ów konflikt z szatańską precyzją. „Niechaj nacjonalizmy zniszczą się wzajemnie, wtedy my dojdziemy do władzy".

Trzeba wykluczyć wszelką możliwość zjednoczenia tego frontu. Antagonizmy powinny być stale podsycane.

Taktyka lóż uzgodniona z ostatnią instrukcją Kominternu zaczyna przynosić owoce.

Jesteśmy skłóceni i rozbici. A radość obcych agentur wybucha czerwonym płomieniem. Jak długo jeszcze będą dyktować nam linię podziału? W Rumunii dwóch się biło a trzeci skorzystał. Żydzi odzyskali utracone prawa. Król rozwiązał partię Cuzy, Żelazna Gwardia zeszła do podziemi. Dyktatura loży Wielkiego Wschodu stała się faktem dokonanym.

Rozkazy idą z Francji od Bluma. „Przewrót" kosztował parę milionów lei.

Wielkie demokracje Zachodu zagrały w totalniaka, byle ocalić swe wpływy w tym kraju.

Teraz nikt już nie deklamuje o wolności. Nie mówi się o pogwałconych prawach. Okupacja żydowska postanowiła uprzedzić Gwardyjski zamach stanu.

Legionisto Dumitru Mija!

Z twojej krwi powstanie mściciel!

ALFRED ŁASZOWSKI

Paraliż postępowy

„Oddali bez wystrzału". Ach ktoby to pomyślał. Bohaterskie dzielnice robotnicze, żywa tradycja Schutzbundu, świeże wspomnienie rewolty i cóż. Ani śladu reakcji. Cisza jak makiem zasiał. Koniec. A przecież to był „proletariat uświadomiony i zorganizowany należycie". Dlaczego nikt nie demostrował? Gdy nadeszły pierwsze wiadomości z Wiednia, czekaliśmy co zrobi Folksfront. Czy zdobędzie się chociaż na mobilizację i kiedy wreszcie zgłosi swój płomienny protest. Że wolność, że skandal, że gwałt! Nic. Ani jednego słowa. Paraliż postępowy. Strach. Ktoś mógłby powiedzieć, że walka w tych warunkach byłaby od początku skazana na niepowodzenie.

Słusznie. Ale tu chodzi przecież o postawę moralną, chodzi o manifestację, gest czy dramatyczny symbol?

Efekt propagandy przepadł.

Zdławieni wywołaliby nowe odruchy współczucia i solidarności. W tem się nasz socjalizm wyspecjalizował. Kondolencja i protest, dwa momenty bez których nie można sobie wyobrazić Folksfrontu. Umieją reżyserować pogrzeby. Historię robi kto inny. Czerwień zeszła w podziemnia cmentarne.

Straszliwe czasy nastały na potomków Marksa. Biorą dziś w skórę wszędzie, na wszystkich polach i frontach. Japonia zdobywa skomunizowane Chiny. Generał Franco rozpędził ich na cztery wiatry w Hiszpanii. Sowiety kompromitują się nawet w oczach swych dawnych zwolenników. Stalin oszalał. Po każdym ataku manii prześladowczej wszczyna nowy proces. Czerwona Czechosłowacja drży na samą myśl o apetytach hitlerowskich. We Francji rosnący bałagan i anarchia, straszliwy upadek popularności komunizmu, złodziejska gospodarka lóż masońskich. Uj, niedobrze—jak mówi Lejba Blum w momencie przesilenia gabinetowego.

Wielka demokracja angielska niszczy czerwoną zarazę w koloniach. Po swojemu ogniem i żelazem. Więc gdzie tu myśleć o sojuszu z Frontami ludowymi? Mowy niema. Benesz Litwinow i Blum śpiewają na nutę Międzynarodówki:

„Co nam zostało z tych lat miłości wielkiej? Nic. Chyba oś Berlin-Rzym". Kiedy czerwoniak się skończył, zagrali w totalniaka. Na komunę przyszedł paraliż postępowy. Szlag ich trafił w Hiszpanii i w Chinach, przegrali czerwony Wiedeń.

Teraz kolej na nas. Dosyć już tego patrzenia i statystowania. Kompleks obronności trzeba zastąpić wolą walki zaczepnej, pójść wreszcie na agresję, ruszyć do ataku.

Trzeba obrastać w siłę i obszar, pomnażać swą ekspansję, nie czekać aż inni gdzieś zadecydują. Najlepszą formą obrony jest atak. Stwarzanie faktów dokonanych. Chcemy być agresywni. Mamy dosyć kompleksów obronnych Kto nie ryzykuje ten nigdy nie wygra. Mieszczański rozsądek, tchórzliwa trzeźwość i umiar to wszystko przestało dziś popłacać i obowiązywać. Tylko wojna zdobywcza która jest realizacją misji dziejowej Narodu może jego energię zjednoczyć i wyzwolić.

Stworzymy szereg wspólnych przeżyć. One stanowić będą więź żywą i trwałą. Papierowe dyskusje, układy, kompromisy i gierki taktyczne pogłębiają tylko anarchię i rozbicie. Nowe zdobycze wzmocnią Polskę gospodarczo. Nie możemy już dłużej trwać w miejscu i czekać bezczynnie. Historię bierze się gwałtem. Folksfront jest dziesiaj w defenzywie. Jeszcze kilka uderzeń a miażdżąca pięść potrafi zetrzeć go z powierzchni ziemi.

JAN SZERUDA

Aresztowanie członków b. ONR

W czasie trwania zebrania Bratniej Pomocy w Audytorium Maximum U. J. P. na Krakowskim Przedmieściu zostali aresztowani członkowie b. O. N. R. w liczbie dwunastu osób. Zatrzymanych osadzono w areszcie śledczym.

„Demokracja" i Naprawa pchają POLSKĘ w objęcia MOSKWY

Wystawa Mebli Polskich

Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej oraz Związek Słuchaczów Architektury urządziły wystawy mebli: Studium Wnętrz i Sprzętu włącznie z okazami mebli polskich t. zw. kolbuszowskich.

Wystawa zebrała wiele okazów posiadanych przez osoby prywatne i niedostępnych dla szerszego ogółu. Charakter poglądowy wystawy zapozna zwiedzających z rozwojem meblarstwa historycznego, aż do epoki współczesnej.

Wystawa dostępna dla zwiedzających w godz. od 15—19 codziennie, a od 10 do 13 w niedziele w dniach od 16 do 31 marca.

Rosja pozostała sobą

Stalin spadkobiercą Piotra Wielkiego

Bucharin następcą carewicza Aleksego

Rosja zawsze się odznaczała systematycznością. Gdy Iwan Groźny „likwidował" rodowe bojarstwo, robił to przy wszelkich pozorach szaleństwa bardzo skrupulatnie — jeden po drugim znikały rody z powierzchni „świętej Rusi" a ich miejsce zajmowały adweny, podnoszone do godności bojarów z grona najbardziej zasłużonych wobec Iwana „oprieczników" i „dumnych diaków".

Później nastał Piotr Wielki i niemniej skrupulatnie wycinał, zsyłał i deptał zwolenników starego porządku. Wyrastały nowe rody Micuszykowych, zyskiwały tytuły mieszczańskie rody Strogonowych, ale kto się nie chciał ugiąć — ginął. Los ten spotkał najbliższe otoczenie cara — siostra Zofia i żona Eudoksja zostały uwięzione dożywotnio w klasztorach, a syn jego Aleksy zginął z ręki kata.

„Pokazatielnyje" procesy, z taką pompą reżyserowane przez Stalina nie są nowością — Piotr Wielki pierwszy taki proces zaaranżował z okazji „zdrady" carewicza Aleksego. Choć „imperator", samodzierżca i satrapa, Piotr nie sam skazał syna na śmierć, ale powołał specjalny trybunał złożony z paruset najwyższych dygnitarzy, którzy „jednogłośnie" skazali carewicza za „podłą" zdradę i... kontakty z zagranicą na karę śmierci. Proces był jawny i przewlekły. Oskarżony publicznie „kajał się", przyznając się do najrozmaitszych zbrodni. Umarł „śmiercią naturalną" jeszcze przed wykonaniem wyroku, ale na ciele jego znaleziono ślady straszliwego pobicia kijami... Może właśnie dlatego carewicz na owym pierwszym w dziejach Rosji „pokazatielnym" procesie tak pochopnie przyznawał się do najrozmaitszych zarzucanych mu zbrodni...

Minęło przeszło dwieście lat, ale na „świętej Rusi" nic się nie zmieniło — ten sam charakter utrzymały „pokazatielnyje" procesy i pozostała ta sama skrupulatność w niszczeniu przeciwników systemu.

Mordowano ludzi i morduje się ich nadal w imię nieosiągalnego marzenia — dociągnięcia się do poziomu „zgniłego zachodu"! Już Iwan Groźny sprowadzał z Zachodu „speców" do budowy okazałych gmachów i świątyń, a jednocześnie starał się wytworzyć na Rusi tradycje cywilizacyjnego dziedzictwa Cesarstwa Rzymskiego. Po nim sprowadzał „speców" z Niemiec, Anglii i Holandii Piotr I, któremu również imponował postęp techniczny. Car ten zdołał nawet osiągnąć na tym polu pewne sukcesy — stworzył doskonałą flotę, zbudował na bagnach wielką swą stolicę i... zamęczył przy tym na śmierć setki tysięcy ludzi, przede wszystkim „niepokornych" kozaków zaporskich... I za panowania Piotra, jak w czasach Iwana, cywilizacyjnie władcy Rosji niczego nie dokonali — dusza Rosjan pozostała, jak była przed tym, ciemna, barbarzyńska i dzika. Tyle, że zmusił ich car w imię „postępu" i „cywilizowania się" do obcięcia bród, długich kaftanów i włosów, do palenia tytoniu i tańczenia na „assambleach"...

Wreszcie przyszły dni październikowej rewolucji. Dzika żądza mordu i rabunku znowu rozgorzała w duszach nawpół mongolskich obywateli — przelano krew wielu milionów i splądrowano kolosalne obszary. A później nadszedł okres nowego „cywilizowania" Rusi. Zmuszono chłopów do instalowania radia i do uczenia się alfabetu, wprowadzono „kołchozy", co nie tyle było zrealizowaniem doktryny socjalistów, ile powrotem do... staroruskich metod gospodarowania „obszczynami" i „artelami"! A przede wszystkim wedle odwiecznego wzoru Iwanów Groźnych i Piotrów Wielkich zaczęto sprowadzać z zagranicy speców, aby ci kierowali budową imponujących zakładów i gmachów. Iwan Groźny na włościach poddanych wybudował całe miasto — fortecę, jakim jest Kreml; Piotr Wielki na kościach poddanych wybudował Petersburg; Lenin na kościach milionów „obywateli liszeńców" rozpoczął budowę Dnieprostrojów, Magnitogorskow Kanałów Białomorskich...

Umarł Lenin, zapanował Stalin, zaczęła się seria „pokazatielnych" procesów... Za Iwana Wasilewicza przyboczni siepacze nazywali się opriczną i za swój symbol mieli uciętą psią głowę oraz miotłę, za Stalina nazywają się „gepistami" i na rozkaz czerwonego cara wołają: „...wrogom sowieckiej ojczyzny psią śmierć..." A oskarżeni, jak ingiś carewicz Aleksy, publicznie się „kają" i przyznają do wszelkich grzechów.

Wszystkich skazanych w czasie publicznych i „kameralnych" procesów można podzielić na dwie zasadnicze kategorie: na starych bolszewików „podpolników" oraz na karierowiczów, „pwaczów" czyli „przyszywanych" bolszewików. Co do tych drugich, nie ulega wątpliwości, iż należą oni do najpodlejszej sorty — mordowali, rabowali, gwałcili i wyzyskiwali, aby coraz wyżej się piąć po drabinie zaszczytów — z delegata na komisarza, z komisarza na „politruka", a dalej droga otwarta do najwyższych godności dyrektorów państwowych trustów, ambasadorów, ministrów, i „komandarmów".

A później pewnego pięknego dnia noga się powija i „pod stienku" — „wywodiat w pazszczot" ich samych tak, jak oni „wywodili" burżujów, białogwardzistów, popów, „kułaków" i „nepmaków"...

Ale była przecie i inna kategoria oskarżonych i skazywanych dygnitarzy: — Bucharin, Kamieniew, Sokolnikow, Tuchaczewskij, Radek.. Ci ludzie do partii wstąpili w czasach najgorszych, gdy trzeba było walczyć i ryzykować — musieli chyba za tym wierzyć w swą doktrynę i misję?

Istotnie wierzyli — pycha takiego Bucharina była bezgraniczna. Zdawało mu się, że tylko on ze swym światopoglądem dialektyczno-materialistycznym prawdę posiadł i rozumie życie. Z pogardą odzywał się o „głupocie burżuazji" z nienawiścią fanatyka pisał o nacjonalistach.

Z uporem i tępotą maniaka realizował utopijny program Marksa. Był ślepy i naiwny jak dziecko — zdawało mu się, że naród jest czarną tablicą, po której każdy może pisać kredą, co mu się tylko spodoba. Nie wiedział, iż stulecia pewnego systemu rządów wchodzą w krew narodów — co zaszczepił Rusi Iwan i Piotr, nie zmaże ani Lenin, ani Stalin, ani Bucharin. Nie można żywego narodu wtłoczyć w sztuczne ramy obcej mu cywilizacji, a przede wszystkim nie wolno bezkarnie narzucać narodowi nierealnej formy ustrojowej, wymyślonej przez rabinicznego pokurcza!

Dwadzieścia lat wysiłków, miliony ofiar, czterokrotna próba przystosowania utopii do życia: dynamiczna i bezkompromisowa rewolucja do roku 1922, później okres „NEP'u", dwie „piatiletki", aż wreszcie nawrót do rosyjskiego patriotyzmu, do generalskich szarż i akordowych płac... Wszystko na nic — Ruś pozostała Rusią. Rewolucja marksistowska pozostała marzeniem. „Kolos na glinianych nogach" śni koszmarny sen o proletariacie, a odbija mu się przez sen krwawa przeszłość — Iwany i Piotry i Mikołaje...

Bucharin nie może zrozumieć — rzeczywistość wali go jak obuchem, męczy jak ból zębów — głupieje.

Przez całe życie wierzył w swój system myślenia i w swą doktrynę — wszystko okazało się kłamstwem, nierealną dziecinadą. Prawdą jest tylko Stalin, wierny następca Kubiłaj - Chana, Batu - Chana, Wasilia Ciemnego, Borysa Godunowa...

Bucharin zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zdrady wobec rewolucji — dzieło jego życia dziwacznie się spaczyło i zwróciło przeciwko niemu. Przyznaje się do winy, bo jedno tylko rozumie — całe życie błądził i grzeszył przeciwko jedynemu swemu bogu, przeciwko logice, „kaja się" jak na Moskala przystało, potwierdza zarzuty. Gdyby mu dziś zarzucono, że porodził krokodyla, przyznałby się i do tego.

Ława oskarżonych była tylko formalnością — finałem tragedii. Załamali się ci ludzie znacznie wcześniej — oglądając dzieło rąk swoich, tę niezrozumiałą i nielogiczną dla nich rzeczywistość. Na ławę oskarżonych wstępowali ogłupiali i złamani.

Po tym salwa i koniec.

Taki los musi spotkać każdego, kto wbrew żelaznym prawom życia narodów, zechce realizować fałszywe utopie. Albo sam skręci kark jak Bucharin, albo zgubi swój naród, jak to widzimy na przykładzie Francji.

Jutro na ławę oskarżonych wstępują Woroszyłow, Dybienko, Blucher. Budiennyj... Na nich teraz kolej. Z pod muru spoglądają na nich zaszłe bielmem oczy Bucharina....

A Rosja?

Pozostała sobą.

KAZIMIERZ HAŁABURDA

Min. Beck w Rzymie

obok osi Rzym — Berlin oś Rzym — Warszawa

Min. Beck odwiedził faszystowską Italię. Raczej wątpimy, czy przy obecnym układzie stosunków wewnętrznych wizyta ta da rezultaty rzeczywiście pozytywne. **W każdym razie jest to wskazanie drogi po jakiej powinna kroczyć zdrowa, polska polityka zagranicz na. Italia jest naturalnym sojusznikiem Polski. Oś Rzym — Berlin jest korzystna dla Mussoliniego dotąd, dokąd istnieje równowaga sił. Obecnie oś ta przechyliła się na stronę Berlina, ze względu na osiągnięcia Hitlera w Austrii. Dlatego Mussolini, tembardziej teraz, pragnie szukać przeciwwagi w Polsce. Niemcy byłyby otoczone od wschodu przez Polskę, od zachodu przez Włochy. W takim sojuszu wzmocniłoby się w sposób zdecydowany nasze bezpieczeństwo narodowe.**

„FALANGA" ZDOBYWA BIAŁYSTOK"



Grupa członków Nar. - Rad. Obozu R. Ml., kolportująca „Falangę" na ulicach Białegostoku.

Nieudana prowokacja socjal-komuny

Prowokatorzy socjalistyczni w Radomiu wykryci

Groźba zamachu na kierownika N. P. R.

W zeszłym tygodniu prasa socjalistyczna i „demokratyczna", a więc taka, której celem jest oddanie Polski w ręce Moskwy smarowała artykuł za artykułem na temat działalności b. ONR, czyli Narodowej Partii Robotniczej w Radomiu. Wspaniały rozrost naszego Ruchu w twierdzy żydo - komuny przeraził pachołków Stalina Radom — miasto silnie opanowane przez P. P. S. i jej przybudówki od kilku miesięcy stało się widownią ożywionej propagandy b. ONR, zmieniło swój wygląd. Na ulice wyszli kolporterzy „Falangi", ludność miejscowa momentalnie rozchwytywała i rozchwytuje cały nakład pisma. Rozpoczął się systematyczny, przeprowadzany konsekwentnie mimo rozlicznych trudności... administracyjnych, bojkot sklepów żydowskich.

Polski robotnik, polski rzemieślnik, polski kupiec zrozumieli, że socjaliści prowadzą nieuczciwą politykę i że **ich celem nie jest dobro Polaków pracujących, lecz obrona żydowskich interesów.** To też zebrania NPR stały się co raz ilczniejsze, coraz więcej kursów kandydackich, nakład „Falangi" zwiększa się stale, powstają nowe koła, otwierają się nowe lokale organizacyjne.

Ci panowie z radomskiego „Robotnika", którzy codziennie całą stronę druku nam poświęcają nie ośmielą się zaprzeczyć, że rozwój Ruchu Narodowo - Radykalnego w Radomiu jest imponujący.

Sztab radomskiej żydo - komuny patrzył z przerażeniem na rosnącą w takim tempie siłę narodowców. Sztab żydo - komuny zdawał sobie sprawę, że stan posiadania socjalistów w Radomiu nie zwiększa się, lecz stale i szybko maleje. Postanowiono tedy uciec się do metod, na które przywodcy radomskiej P. P. S. napatrzyli się w czasach niewoli rosyjskiej, do metod carskich szpicli i prowokatorów. **Tow. Grzecznarowski zaopatrzony w partyjne pieniądze zdołał przekupić b. członków ONR w Radomiu: St. Kurka, E. Sikorskiego, J. i S. Szczepańskich, J. Stanika i J. Raka;** parszywe owce znajdą się bowiem wszędzie. Przekupionych użyto dla nakłonienia robotników do wystąpienia z NPR i do zdemolowania lokalu „Falangi".

Rzecz jasna, robota ta nie powiodła się w zupełności, a tow. Grzecznarowski naprożno wydał pieniądze. Wtedy rozwścieczeni socjaliści zaczęli w swoich pismach, w radomskim „Robotniku", warszawskim „Dzienniku Ludowym" i in. umieszczać artykuły, które są bezczelną prowokacją w carskim właśnie stylu. Wypisywano bredne o rzekomym planowaniu napadów i zamachów terrorystycznych, rzucaniu bomb itd., do czego, zdaniem socjalistów używano... 50 uczni gimnazjów radomskich. Łajdacy nie cofnęli się nawet przed ogłaszaniem nazwisk działaczy narodowo - radykalnych i insynuowaniem im tej akcji. „Robotnik" radomski z dn. 8. 3. br. pisał wręcz, że b. ONR przygotowuje w Radomiu rewolucję... Pismo to doniosło również o likwidacji oddziału b. ONR w Przysusze, co jest całkowicie wyssane z palca.

*

Działalność b. ONR w Radomiu rozwija się co raz lepiej. Ostatnie próby prowokacji ze strony socjalistów wzmogły w członkach NPR postanowienie walki ze wszystkich sił o Wielką Polskę. Kier. NPR w Radomiu **kol. Roman Rytel** mimo pogróżek żydo - komuny i obietnic postrzelenia go, organizuje nowy kurs kandydacki dla świeżo przybyłych członków. **Kurs przechodzi około 100 ludzi.** Niedawno wynajęty, obszerny lokal przy ul. Traugutta 39, już nie może pomieścić zebrań organizacyjnych, tak, że poszukuje się większej sali.

*

Koledzy — członkowie b. ONR z Radomia, pracujcie nadal tak, jak pracujecie dotąd, a bliski będzie dzień, w którym Radom stanie się wyłącznie narodowo - radykalny!

Korsak i Kwapiński rozmawiają

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbywają się od pewnego czasu konferencje między prezesem klasowych związków zawodowych — Chałupką - Kwapińskim a wiceministrem Korsakiem (członkiem warszawskiego Rotary - clubu). Klasówki pepesowskie, skompromitowane serią nadużyć swoich „bonzów" biurokracji związkowej, podgryzane systematycznie przez komunę, szukają teraz ochoty do dalszego życia w oparciu o współpracę z administracją. Rozmowy dowodzą, że i w rządzie przeważył duch chęci porozumienia z fołksfrontem.

Z naszego frontu

Od korespondentów „Falangi"

WARSZAWA

WARSZAWA - ŚRÓDMIEŚCIE

ZEBRANIE ODDZIAŁU NPR

Dnia 11 marca r. b. odbyło się zebranie Oddziału NPR — Śródmieście przy ul. Kruczej 31 m. 6. Przemówienie na temat „Nowy typ Polaka" wygłosił kol. Łaszowski.

Po zebraniu został odśpiewany „Hymn Młodych".

ŚWIETLICA

Dnia 12 czerwca odbyła się świetlica Oddziału NPR — Śródmieście w lokalu organizacyjnym przy ul. Kruczej 31 m.6.

Świetlica cieszy się coraz większym powodzeniem

MOKOTÓW

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

Dnia 10 b. m. odbyła się Odprawa Oddziału N.P.R. — Mokotów. Przemówienie wygłosił kol. Łaszowski.

Odprawa zakończyła się komunikatami organizacyjnymi i odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

MASOWY KOLPORTAŻ „FALANGI"

W ubiegłą niedzielę odbył się na terenie Warszawy masowy kolportaż „Falangi".

Kolportaż przeprowadzali członkowie b. ONR oraz NPR-u.

OKĘCIE

ODDZ. N.P.R. — Al. KRAKOWSKA 32

ZEBRANIE

W czwartek ub. tygodnia odbyło się zebranie organizacyjne oddziału z udziałem 40 osób.

KRONIKA AKADEMICKA

WALNE ZEBRANIE

BRATNIEJ POMOCY SUJP.

W niedzielę, dnia 13 b. m. odbyło się Walne Zebranie Bratniej Pomocy SUJP. Sprawozdanie prezesa za ubiegły rok wywołało ostrą krytykę całej działalności zarządu. Skrytykowano klikowe środowisko, z którego wywodzą się ludzie ustępującego zarządu. Mimo, że zasiadają w nim typowi „działacze" akademiccy, t. zw. „wieczni studenci", a może właśnie dlatego — w gospodarce zarządu ujawnił się chaos i bałagan, wyrażający się w brakach kasowych i pomyłkach w sprawozdaniu.

W wyniku wyborów zarząd uzyskał 60 proc. ogólnej liczby głosów. Lista Narodowo - Radykalnego Komitetu Wyborczego zyskała 2 mandaty.

Wielu z członków b. ONR, na skutek zeszłorocznych represyj, wynikiem których było zawieszenie uczestników blokady w działalności akademickiej — nie mogło brać udziału w zebraniu, a więc i głosowaniu.

Na prezesowskich fotelach zostają wieczni studenci...

ODPRAWA SGGW

Dnia 13 b. m. w niedzielę o godz. 12 odbyła się odprawa studentów SGGW członków NPR.

Referat wygłosił Kierownik Oddziału.

ZEBRANIE CZŁONKÓW NPR — UNIWERSYTET

W poniedziałek, 14 b. m. odbyło się w lokalu „Falangi" zebranie członków - studentów NPR — grupa Uniwersytetu. Wygłoszony został referat na temat Narodowej Organizacji Pracy. Po referacie — dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni.

POLITECHNIKA

W środę, o godz. 19-ej odbyła się ogólna odprawa studentów Politechniki — członków Oddziału Akademickiego NPR-u.

ZEBRANIE STUDENTÓW SGH

W poniedziałek o godz. 20-ej odbyło się zebranie Oddziału Akademickiego NPR, grupa SGH. Referat o totalizmie wygłosił Kierownik Oddziału Akademickiego kol. Olechowski.

NADARZYN

ODDZ. N.P.R. — w RYNKU

ZEBRANIE

W niedzielę dn. 6 marca odbyło się zebranie organizacyjne oddziału N.P.R. Na zebraniu tym obecnych było około 100 osób.

NOWY DWÓR

ODDZ. N.P.R. — ul. FOCHA 2.

ZAJŚCIA

W ubiegłym tygodniu doszło do zajść antyżydowskich. Powodem wystąpień było prowokacyjne zachowanie żydów.

Wybite zostały wszystkie szyby w bóżnicy oraz pobito szereg żydów. Powybijano również szyby w wielu sklepach żydowskich.

Sprawców nie zatrzymano.

WEZWANIE

Kierownictwo miejscowego oddziału N. P. R. zwraca się z prośbą do polskiego społeczeństwa o ofiarowanie odzieży, w szczególności obuwia dla niezamożnych kolporterów ideowych „Falangi", którzy wskutek długich i nieustannych marszów połączonych z kolportażem pisma zdarli zupełnie obuwie.

ZIELONKA

ODDZ. N.P.R. — ul. MICKIEWICZA

KOLPORTAŻ

W ub. tygodniu kolporterzy „Falangi" przeprowadzili sprzedaż pisma w Zielonce oraz miejscowościach pobliskich.

WYBICIE SZYB

W poniedziałek i wtorek ub. tygodnia nieznani sprawcy wybili szyby we wszystkich niemal sklepach żydowskich.

POMIECHÓWEK

ZEBRANIE INFORMACYJNE

W niedzielę 6 b. m. odbyło się zebranie informacyjne N.P.R. W zebraniu wzięło około 30 osób.

RĘCZAJE k. Okuniewa

POWSTANIE PLACÓWKI

W ub. tygodniu odbyło się zebranie informacyjne N.P.R., po którym postanowiono założyć własny oddział.

REMBERTÓW

ODDZ. N.P.R. — ul. JAGIEŁŁY 21 — ŚWIETLICA CZYNNA CODZ. 18 — 21 GODZ.

ZEBRANIE I KOLPORTAŻ

10 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne oddziału. W ubiegłym tygodniu członkowie miejscowego oddziału przeprowadzili kolportaż w Rembertowie, Glinkach, Wawrze, Aninie, Radości i Międzylesiu.

STARA MIŁOSNA

ODDZ. N.P.R. — DOM ĆWIKŁY

BOJKOT I KOLPORTAŻ

W dn. 11 b. m. przybył marszem oddział N.P.R. Rembertów — ze śpiewem „Hymnu Młodych" i „Pieśni Bojowej". Oddział ten wspólnie z oddziałem miejscowym przeprowadził bojkot sklepów żydowskich w czasie jarmarku. Przed sklepem żydowskim nie zatrzymał się ani jeden wóz chłopski. Władze bezpieczeństwa ściągnęły w dniu tym posiłki policyjne z okolicy. Bojkot oraz postawa członków b. O.N.R. **wywołała wielkie wrażenie na przybyłej na jarmark ludności.** Sprzedano wszystkie egzemplarze „Falangi".

WOŁOMIN

MASOWY KOLPORTAŻ — NAPADY

W niedzielę ubiegłą przeprowadzono masowy kolportaż „Falangi". Do kolportażu usiłowali nie dopuścić miejscowi komuniści w liczbie kilkuset. Komuniści dokonali kilku napadów na kolporterów ideowych „Falangi".

Napady te zostały odparte. **W czasie starć padło kilka strzałów.** Komuniści rekrutujący się ze skomunizowanych całkowicie fabryk: fabryki łóżek braci Wajman oraz Huty Szklanej „Vitrum" (właściciele tych fabryk są jednocześnie znani z sympatii komunistycznych) — **uzbrojeni byli w rewolwery.** Zorganizowani są przeważnie w milicjach klas. Zw. Zaw, popieranych przez swych fabrykantów. Jeden z kolegów kolporterów ideowych kol. Zawadzki został przez Wolskiego Antoniego znanego komunistę i złodzieja ranny.

KOLPORTAŻ OBSERWOWAŁY TŁUMY ŻYDÓW.

Społeczeństwo polskie przyjęło „Falangę" z entuzjazmem.

Do poważniejszych zajść nie doszło jedynie z powodu ściągnięcia przez władze bezpieczeństwa posiłków policyjnych z okolicy.

ZEBRANIE

W ub. sobotę odbyło się zebranie informacyjne N.P.R. z udziałem delegata kierownictwa okręgu.

RADOM

Z ŻYCIA NPR.

Dnia 13. III. b. r. odbyło się liczne zebranie członków NPR w Radomiu do których przemówienie wygłosili członkowie kierownictwa Grodzkiego. Mimo oszczerczych ataków ze strony socjalistów i prowokatorów wyrzuconych z organizacji, praca rozwija się coraz pomyślniej.

Na kursie kandydackim jest kilkadziesiąt osób, a nowi stale przybywają zarówno do NPR jak też i do NOP. której siły stale rosną w Przysusze, Zwoleniu, Skarżysku i innych miejscowościach gdzie praca też nie ustała ani na chwilę!

PROWOKACJE SOCJALISTÓW

W początku marca usunięto z Falangi i NPR za przywłaszczenie pieniędzy i działanie na szkodę organizacji S. Kurka, E. Sikorskiego, J. Szczepańskiego, J. Stanika i in. Wymienieni wyżej otrzymali od socjalistów pieniądze na rozbicie NPR. Dn. 5. 3. b. r. S. Kurek sprowadził bojówkarzy socjalistycznych dobrze podpitych, którzy zamierzali zdemolować lokal Falangi. Zmobilizowane drużyny NPR zapobiegły temu, tak, że gwardia Grzecznarowskiego odeszła z niczym. Nie mogąc rozbić organizacji wręcz, PPS rozpoczęła atak w „Robotniku" którego kłamstwa są znane.

W Radomiu i na prowincji narodowcy z NPR postanowili wzmóc swą pracę w odpowiedzi na ataki socjalistycznych sługusów żydo - masonerii!

MSZA ŻAŁOBNA

Akcja Katolicka w Radomiu urządziła mszę żałobną za duszę zamordowanego przez komunistę ś. p. księdza S. Streicha. Msza odprawiona została w dniu 13 marca 1938 r. w Kościele Mariackim przy tłumnym udziale mieszkańców miasta Radomia, reprezentując wszystkie warstwy społeczne.

ZEBRANIE ANTYKOMUNISTYCZNE

W sali Resursy Rzemieślniczej odbyło się zebranie antykomunistyczne dn. 13. III. b. r. Przed zebraniem odprawiona została msza św. za duszę zmarłego ks. S. Streicha, w kościele OO. Bernardynów. Na wiecu były obecne tłumy publiczności.

ZEBRANIE KANDYDATÓW NPR

Dnia 8 marca na zebraniu narodowem przy zapełnionej sali zebrani postanowili zwiększyć wysiłki i pracę w NPR, potępiając prowokatorów typu Kurka czy Sikorskiego.

Referaty wygłosili: kol. Kierownik Oddziału Radom - Śródmieście, Kier. okręgowy i inni. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych i pieśni obozowe.

SKARŻYSKO

ZEBRANIE TOW. GIMN. „SOKÓŁ"

W tych dniach odbyło się w Skarżysku walne zebranie gniazda Tow. Gimn. „Sokół" 2. Prezesem obrano druha J. Sosnowskiego, wiceprezesem druha Cz. Sobutkę, skarbnikiem dh. Fr. Sadalskiego i sekretarzem S. Ulężałka. Poza tym do zarządu weszło jeszcze kilku energiczniejszych członków, których dotychczasowa praca daje gwarancję, iż rozwój gniazda będzie coraz większy i pomyślniejszy.

PRZYSUCHA

Z ŻYCIA NPR.

Dnia 8 marca b. r. członkowie NPR w Przysusze pod Radomiem postanowili przedstawić do nominacji na kierownika oddziału NPR **kol. H. Brzezińskiego** na miejsce S. Dróżdża. Mimo zapewnień socjalistycznego „Robotnika", oddział NPR w Przysusze nadal istnieje i rozwija się. Członkowie NPR w Przysusze dowiedziawszy się o machinacjach socjalistów, postanowili wzmocnić pracę i odpowiednio przyjąć prowokatorów typu Kurka i Sikorskiego.

Kierownikiem obecnie jest kol. H. Brzeziński, na miejsce odwołanego S. Dróżdża i praca idzie normalnie.

Oddział NPR Przysucha kolportuje w terenie programy i pisma narodowo - radykalne oraz organizuje nowe placówki!

ŻYDOSTWO NAPADA NA POLAKÓW

Dnia 6, marca b. r. w Przysusze rozbestwione żydostwo napadło na przechodzącego spokojnie ulicą, Józefa Fidosa. Fidos bez żadnego powodu został uderzony przez Frajtaga w twarz kastetem.

Na oczach przechodniów raniono Polaka bez żadnej z jego strony zaczepki. Żydostwo prowokuje tu stale Polaków, wołając, że to ich biją! Kolportaż „Falangi" jest utrudniany przez żydów, którzy wnoszą skargi do policji i wołają na ulicy: Kto „Falangę" kupuje, ten pieniądze marnuje!".

Inteligencja Przysuchy zamiast bojkotować rozbestwionych żydów, kupuje podczas świąt w sklepach żydowskich.

LWÓW

PIERWSZE ZEBRANIE NARODOWO - RADYKALNEGO OBOZU „RUCH MŁODYCH" MANIFESTACJE NA CZEŚĆ KOL. BOL. PIASECKIEGO

W piątek, dnia 11 b. m. w lokalu Oddziału „Falangi" we Lwowie, odbyło się zebranie przy udziale **przeszło 200 kolegów.**

Na zebraniu tym zawiadomiono o rozwiązaniu Sekcji Młodych S. N. i założeniu Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych". Z wielkim uczuciem ulgi zebrani przyjęli tę wiadomość, zreferowaną przez kol. kier. Kulewskiego.

Po zapoznaniu zebranych z działalnością Kierownika Ruchu Narodowo - Radykalnego kol. Bolesława Piaseckiego (referował kol. Rzętkowski), **zebrani w długo niemilknących okrzykach manifestowali na cześć Kol. Kierownika Piaseckiego.**

PROPAGANDA NARODOWO - RADYKALNA

W tymże dniu oraz w dniach 12 i 13 b. m. członkowie Narodowo - Radykalnego Obozu „R. M." kolportowali masowo ulotki zapoznające Lwów o przyczynach powstania Nar. - Rad. Obozu.

Lwów z wielkim zainteresowaniem i sympatią przyjął powstanie organizacji narodowo - radykalnej.

FALANGA — ŻYCIE I ŚMIERĆ DLA NARODU

Cały Lwów został zalepiony afiszami propagandowymi Ruchu Narodowo - Radykalnego. Na zielonym tle ręka z mieczem oraz napisy: Falanga walczy, Życie i śmierć dla Narodu — widniały niemal wszędzie.

Następnego dnia lwowska policja zdzierała afisze, po czym administracja „Falangi" otrzymała zawiadomienie ze Starostwa o ich konfiskacie.

PODBORSKA

ZEBRANIE INFORMACYJNE

Dnia 13 marca we wsi Podborce pod Lwowem odbyło się zebranie informacyjne Narodowo - Radykalnego Obozu „R. M". Zebranie odbyło się w lokalu Akcji Katolickiej. Po przemówieniach prelegentów postanowiono założyć Oddział Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych". Na zebraniu było obecnych przeszło 70 osób.

ZIMNA WODA

ZAŁOŻENIE ODDZIAŁU NARODOWO - RADYKALNEGO OBOZU „RUCHU MŁODYCH"

W dniu 6 marca odbyło się we wsi Zimna Woda zebranie informacyjne Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych". Obecnych przeszło 100 osób. Przemawiał kol. Płaczkiewicz, którego wywody przyjęto entuzjastycznie. Rezultat: założenie Oddziału Narodowo - Radykalnego Obozu.

RUDNIE

POWSTANIE NAR. - RAD. OBOZU „R. MŁ".

Dnia 6 marca założony został w Rudnie Oddział Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych". Postanowienie to zapadło po zebraniu informacyjnym na którym przemawiał kol. Płaczkiewicz. Obecnych około 100 ludzi.

BIAŁYSTOK

ROBOTNICY DALI SŁUSZNĄ ODPRAWĘ SOCJALISTOM

W ub. tygodniu do fabryki „Potockiego" przyszła delegacja miejscowego związku klasowego, w celu zbiórki na t. zw. „sztajer".

Robotnicy żądaniu socjalistów odmówili, w dodatku, w czasie powstałej na tym tle kłótni pobili członków związku klasowego.

SKAZANIE CZŁONKA FALANGI

W dn. 2 b. m. Starostwo Grodzkie ukarało 7-dniowym aresztem, kol. Kawgana Antoniego, jako podejrzanego o udział w rozklejaniu plakatów Falangi na murach miasta.

RUCH NARODOWO - RADYKALNY WALCZY O BIAŁYSTOK

Istnieją dwa zasadnicze prądy polityczne. Jeden z nich, to żydo - komuna z P. P. S. na czele. **Drugi — to Ruch Narodowo - Radykalny.** Te dwa prądy wydały sobie walkę na śmierć i życie. Na zebraniu P. P. S. w Białymstoku mieliśmy możność przekonać się, iż partia ta ściśle pracuje z żydowskim „Bundem", oczywiście na korzyść żydowską i na zgubę polskiego robotnika. Było podkreślane przez mówców, że w ruchu socjalistycznym widoczne zaczynają być ekscesy antysemickie. Jeden z nich mówił o konsolidacji ruchu socjalistycznego, który jest w sile zwalczyć międzynarodówkę faszystowską. Zebranie zakończono odśpiewaniem „międzynarodówki".

Zapominają jednak socjały, że Falanga nie jest wcale żadną międzynarodówką, a jest ruchem rewolucyjnym i walczy o Wielką Polskę Narodową, która da pracę i chleb wszystkim Polakom, My nie mamy nic do stracenia, bo wierzymy, że **cel nasz w Polsce to Przełom Narodowy.** Dla tego też nie boimy się niczego, tym bardziej, że nasi ojcowie ginęli na Sybirze za wolność Ojczyzny i Narodu polskiego, a my musimy wywalczyć Wielką Polskę i dlatego też wydajemy walkę na śmierć i życie żydo - komunie.

Rzuciliśmy hasło: „Białystok Narodowy"! Do tej pracy musi stanąć cały naród Polski, bo jeżeli przegramy — to zguba Ojczyzny.

A wy panowie ze Stronnictwa Narodowego przestańcie raz nareszcie walki z nami, a weźcie się za żydo - komunę, bo to świadczy tylko o słabości waszej organizacji.

(dalszy ciąg na str. 8-ej)

Tajemnica przemysłu gumowego

Na pracy polskiego robotnika ryscy żydzi „robią" miliony złotych

W porównaniu z bawełną, hutnictwem, naftą czy węglem, przemysł gumowy w Polsce nie wygląda zbyt imponująco. Ani zaangażowane w gumie kapitały nie są zbyt wielkie, ani też niema tu dotąd jakiejś centralnej postaci, zasługującej na miano „króla gumowego" tak, jak mamy „króla bawełnianego" w osobie N. Eitingona czy „króla węglowego" w postaci Faltera.

Nie mniej przeto gumowy przemysł jest jedną z najciekawszych gałęzi naszej wytwórczości i przy bliższym przyjrzeniu się wygląda nie mniej tajemniczo niż cement czy drożdże.

Jedno się przede wszystkim rzuca tu w oczy — guma jest prawie całkowicie opanowana przez żydów specjalnego gatunku — ryskich żydów!

Czemu akurat ryskich?

Trudno zgadnąć, ale fakt pozostaje faktem. Zdaje się, że każdy Salomon, pochodzący z Rygi, jeśli się weźmie w Polsce do przemysłu gumowego, to musi w krótkim czasie zrobić grube miliony...

Był naprzykład taki sobie Salomon Melup. Przed wojną mieszkał w Rydze i nie posiadał nic po za wrodzonym żydowskim sprytem, tudzież dużą znajomością sekretów gumowej branży, jako że akurat w Rydze mieściło się centrum przemysłu gumowego na całą Rosję.

Po wojnie Melup zjawia się w Gdańsku, gdzie mu się udaje zarobić pierwsze tysiący przy dosyć niewyraźnej plajcie jakiegoś niemieckiego przedsiębiorstwa. Mając o co zaczepić ręce, zaczął się pan Salamen rozglądać za jakąś gumową okazją Nawinął się pod rękę lidzki „Ardal", gdzie akurat było dosyć krucho. Melup natychmiast proponuje pożyczkę pod zastaw większości akcyj i odrazu w ten sposób staje się panem pierwszego swego gumowego interesu.

Działo się to w roku 1922. Rychło większość pozostałych akcyj również znalazła się w ręku p. Salomona i dziś wedle oceny ludzi znających się na rzeczy jest on „wart" ponad 7 milionów złotych!

Ale to dopiero początek — apetyt wzrasta w miarę jedzenia. Obecnie Salomon sięgnął po największe w Polsce zakłady przemysłu gumowego — „Pe-Pe-Ge". Zanim jednak omówimy tą sprawę, warto przyjrzeć się losom innych Salomonów z Rygi.

Oto naprzykład starozakonny pan Schiff z Rygi. Nazwisko piękne i z tradycją — przecie nikt inny, tylko wielki Schiff, właściciel nowojorskiego banku Cuen Loeb and Co sfinansował wyprawę Trockiego i Lenina na Rosję w roku 1917...

Czy pan Schiff z „Rygawar" jest jakimś krewnym tamtego wielkiego Schiffa nie wiemy, w każdym razie nazwisko to samo.

Do jakiego interesu bierze się w Polsce Schiff skoro pochodzi z Rygi i jest żydem? Oczywiście do gumy! Do spółki z innymi starozakonnymi p. Sobolewiczem stają się właścicielami milionowego interesu gumowego „Rygawar" i mają dziś ładnych kilka milionów złotych. Należy dodać, że i p. Sobolewicz również w swoim czasie o Rygę zawadził...

A teraz również z Rygi, ale tym razem Dawid Schrage, tudzież Michał Schrage, tudzież Boodt, tudzież „echt" łódzki — lodzermensz prima sort — p. Tempelhoff. Ci mają do spółki „Gentelmana" S. A. w Łodzi.

Zaczął Schruge i zaczął bardzo skromnie. Na dalekim przedmieściu wynajął mury po splajtowanej fabryce, gdzie zaczął produkować gumowane płaszcze. Towar był lichy— można powiedzieć „siajowy", ale od łyczka do rzemyczka i mury z ogromnym placem kupiło się na własność i maszyny się sprowadziło i towar zrobił się lepszy i bardziej urozmaicony. Obecnie „Gentelman" produkuje wszelkie artykuły za wyjątkiem opon samochodowych, ale rychło i to już będzie. Oto buduje się obecnie wielki oddział specjalnie do produkcji opon przeznaczony— same maszyny kosztowały około 2 milionów!

Trochę tu do wydatków dołożył Tempelhof, będący, jak wiadomo, reprezentatem kapitałów wielkiego Eitingona, ale i Schragowie też ładny grosz z kaloszy tudzież gąbek zdołali w swoim czasie wyciągnąć.

A teraz jeszcze jeden Salomon, tym razem wyjątkowo nie z Rygi, a z Tarnowa. Jeszcze w roku 1928 istniał w Tarnowie zakład krawiecki niejakich Salomona Wurcla i Mendela Dora. Ostatecznie jednak zbrzydło im nicowanie kamizelek i postanowili zrobić miliony. Miliony leżą w gumie, więc się zabrali do gumy i założyli w Krośnie fabrykę pod firmą „Wudeta". Było to przed dziesięciu laty — dziś panowie Salomon i Mendel, mają prócz „Wudety" kolosalne zakłady przemysłu gumowego zagranicą, mianowicie w Czerniowcach i myślą o dalszej ekspansji na Jugosławię -- dorobili się bardzo grubych milionów...

Nie tylko żydy biorą się do gumy — przed kilku laty państwo powołało do życia największą w Polsce fabrykę wyrobów gumowych „PePeGe" w Grudziądzu. Przez parę lat pakowano w to ładne kapitały zatrudniano parę tysięcy ludzi i reklamowano jak wszyscy diabli... Skończył się ten eksperyment generalną klapą.

Czemu?

Trudno powiedzieć — może z tego względu, że dyrektorzy rządowych banków nie odbywali ryskiej praktyki?...

W każdym razie, tam gdzie żydy w ciągu paru lat zrobiły miliony, państwowa inicjatywa wzięła w łeb i..

...„PePeGe" wydzierżawił dziś Salomon Melup, skupiając w swych rękach dwie fabryki i największą ilość produkcji. Co ciekawsze suma dzierżawna opiewa rocznie tylko 45 tysięcy! Dosłownie czterdzieści pięć tysięcy rocznie dzierżawy za całe „PePeGe" zatrudniające parę tysięcy robotników, co biorąc pod uwagę włożony w inwestycje kapitał nie wynosi nawet równowartości rocznego oprocentowania...

Mają szczęście do gumy, ci wszyscy Salomonowie!

Należy dodać, że przed paru laty łódzcy przemysłowcy zaoferowali za „PePeGe" dzierżawę roczną w sumie 180 tysięcy, czyli akurat czterokrotnie wiecej...

Omyli się jednak ten, ktoby sądził, że żydy dorabiają się na gumie — dorabiają się oni przede wszystkim na polskim robotniku. Oto po uruchomieniu „PePeGe" w Grudziądzu Melup zaczął płacić robotnikom po 1 zł. 20 gr. stawkę dzienną — za mało, aby żyć, za dużo, aby umrzeć. Takich robotnic, otrzymujących tę najniższą stawkę jest bardzo wiele.

Stawki robotnicze w łódzkim przemyśle gumowym były znacznie wyższe — naprzykład jedyna chrześcijańska fabryka Schweikerta płaciła dniówkę najmniej po 3 zł. 40.

Gdy tylko jednak w Łodzi dowiedziano się, ile płaci robotnikom w Grudziądzu Salomon Melam, Dawid Schruge z „Gentelmana" oświadczył, że nie może płacić więcej i postanowił swe płace zrównać z Melupem. Wybuchł strajk — robotnicy oświadczyli, że w Łodzi z takich zarobków nie wyżyją, ale p. Dawid twierdzi, że inaczej nie będzie mógł konkurować z p. Salomonem...

Jeśli robotnicy przegrają, to skolei Melup napewno obniży stawki, twierdząc, że... przecie utrzymanie na Pomorrzu kosztuje taniej niż w Łodzi...

Jasna rzecz, że w tych warunkach w ciągu kilku lat można dorobić się grubych milionów.

m.-t.

Sensacyjny list do płk. Koca

Ludzie zgrupowani dookoła ABC oddali się do dyspozycji

Podczas Walnego zebrania Bratniej Pomocy U. J. P., kiedy mówcy ustępującego zarządu (grupa ABC) atakowali Związek Młodej Polski jeden ze studentów oświadczył, że **istnieje list pisany przez przywódców grupy ABC do b. szefa OZN płk. Koca.** Wówczas leader akademicki wspomnianej grupy Boczyński został okolicznościami zmuszony do odczytania kopii owego listu. List opiewa, że **wobec niebezpieczeństwa folksfrontu podpisani, m. in. Tadeusz Głuziński red. ABC i mec. Jan Jodzewicz oraz ludzie zgrupowani dokoła pisma ABC siebie i swoje siły ODDAJĄ DO DYSPOZYCJI płk. Koca i Ozonu.** List ów był wysłany na jesieni r. ub.

Treść listu, a w szczególności słowa „oddają się do dyspozycji" posiadają znaczną wymowę, jeśli się weźmie pod uwagę, że od szeregu miesięcy **autorzy akcesu do płk. Koca zwalczali inne ugrupowania narodowe, zarzucając im kontakt z młodzieżowymi ugrupowaniami O. Z. N.**

Obecnie znamienny dokument ujrzał przypadkowo światło dzienne, co rzecz jasna wywołało piorunujące wrażenie w sferach zwolenników grupy ABC.

Od Rotszyldów płyną miliony...

Niedawno fabrykant żydowski z Łodzi Kon, ofiarował cały milion zł. dla żydów. Obecnie „Hajnt" (Nr. 43, str. 5) donosi o nowym milionie dla żydów w Polsce:

„Odbyło się intymne przyjęcie w Paryżu, gdzie bliscy przyjaciele Rotszylda zebrali się w jego domu, żeby wysłuchać sprawozdania prof. Schorra który w tym celu przyjechał specjalnie z Warszawy. Na ulicy przy której znajduje się olbrzymi pałac barona Rotszylda, pełno było luksusowych samochodów i powozów".

Treść mowy Schorra — jak pisze żargonówka — była porywająca, a ton iście patetyczny. **Zebranie to dało żydom w Polsce milion franków.**

Na co, oczywiście wiadomo...

Komunikat

Wobec rozgłaszania przez niektóre firmy konkurencyjne tendencyjnych i nieprawdziwych wiadomości tak o mnie jak i o mojej firmie Polski Przemysł Sukienny w Warszawie Al, Jerozol. 13, komunikuję, że:

1. Aktem z dnia 31/8-37 r. zeznanym przed notariuszem Nowickim Rep. 1569 wszystkie udziały firmy Polski Przemysł Sukienny Sp. z ogr. odpow. przeszły w moje ręce.

2. Decyzją Sądu Okr. wyżej wspomniana spółka z o. o. postawiona została w stan likwidacji z dniem 31/8-37 r. (Monitor Polski) 18-9-37 Nr Nr 215, 227, 239.

3. Obecnie prowadzę przedsiębiorstwo jednoosobowe, którego jestem jedynym właściciecielem pod firmą „Polski Przemysł Sukienny" wł. Jerzy Ossowski zarejestrowane w Sądzie Handlowym Dział A Nr. 241/XLVI.

Przeciwko osobom rozsiewającym złośliwe i tendencyjne wiadomości o mnie i o mojej firmie będę występować na drogę sądową.

Jerzy Ossowski

Administracja

Ze swej strony nadmieniamy, iż p. Jerzy Ossowski jest oficerem rez. WP., ochotnik z 1917 r. i że polskość jego firmy nie może być przez nikogo podawana wątpliwość

Z naszego frontu

(dokończenie ze str. 7-ej)

Takich ludzi, jak pan Dryll, nie potrzeba w szeregach narodowców.

Ale na szczęście pan Dryll skończył swoją karierę polityczną, pozostał jednak jeszcze Horotko, który daje ogłoszenia w „Robotniku Białostockim" firmy „Horotko i Biegański". Na miejsce pana Drylla przyszedł człowiek, który ma organizować na nowo Stronnictwo Narodowe. Mamy nadzieję, że będziemy pracować wspólnie. A więc rzućcie jałowe spory i stańmy do walki z żydo - komuną **pod przewodnictwem Bolesława Piaseckiego.** Tego żąda młode pokolenie.

POSTAWY

ODPRAWA KIEROWNICTWA OKRĘGOWEGO

Dnia 10 b. m. odbyła się odprawa kierowników pow. Sokołowskiego w Sokołowie, Nar. - Rad. Ob. „Ruch Młodych".

Omówiono cały szereg spraw organizacyjnych.

KOL. CZ. GRĄDZKI OSKARŻONY O ZAJŚCIA W STOCZKU - WĄGROWSKIM

Kolega Czesław Grądzki wraz z 5 innymi kolegami otrzymał akt oskarżenia w głośnej sprawie o zajścia w Stoczku - Wągrowskim.

Zajścia te miały miejsce w sierpniu 1937 r. podczas jarmarku.

HRUSZCZEWKA

Dnia 8 b. m. wieczorem we wsi Hruszczewka odbyło się zebranie. Przemawiał kol. Cz. Grądzki demaskując niecną i oszczerczą kampanię prowadzoną przez Stronnictwo Narodowe na terenie pow. Sokołowskiego. Wśród nieustannych okrzyków na cześć kol. Grądzkiego i Ruchu Narodowo - Radykalnego **zebrani członkowie Stronnictwa Narodowego przystąpili do Narodowo-Radykalnego Obozu „Ruch Młodych", potępiając w ostrych słowach swoich dotychczasowych przywódców ze S. N.**

WĘGRÓW

KOLPORTAŻ I BOJKOT

Dnia 8 b. m. drużyny propagandowe Narod. - Radykaln. Obozu Ruch Młodych przeprowadziły wielki bojkot podczas jarmarku w Węgrowie. Obstawiono wszystkie sklepy i stragany żydowskie.

Kolportowano masowo „Falangę" i „Zasady Programu Narodowo - Radykalnego".

Na ulicach nie ustawały okrzyki „Falanga walczy, Falanga czuwa. Falanga Wielką Polskę wykuwa" oraz „Niech żyje Węgrów bez żydów" itp. Akcją kierował osobiście **kol. Czesław Grądzki.**

CZŁONKOWIE STR. NAR. W SZEREGACH NARODOWO - RADYKALNYCH

W związku z podaną akcją w Węgrowie należy zaznaczyć, że zebrani licznie członkowie Stronnictwa Narodowego na jarmarku zachwyceni dzielną postawą drużyn Narodowo - Radykalnych zgłosili swe usługi w akcji. Jedna z najlepszych placówek Str. Narod. zgłosiła swój akces do Ruchu Narodowo - Radykalnego.

PODNIEŚNO

Dnia 6 b. m. odbyło się zebranie w Podnieśniu, (Podnieśno) pow. Siedleckiego. Przemawiał kol. Cz. Grądzki. W trakcie zebrania wkroczyła policja, aresztując kol. Grądzkiego, Czarnockiego i Podniesińskiego. Aresztowanych odwieziono do odległego o 4 km posterunku w Suchożebrach, gdzie po przesłuchaniu zwolniono.

WĘŻE

ZEBRANIE NARODOWO - RADYKALNE

Dnia 5 b. m. odbyło się zebranie Narodowo - Radykalnego Obozu Ruch Młodych we wsi Węże. Przemawiał kol. Czesław Grądzki. Nastrój podniosły.

RADOM

SKUTKI ŻYDOWSKICH BRUDÓW

Dzielnica żydowska w Radomiu t. zw. Wał i okolice Rwańskiej ulicy, pogrążona była w niesłychanym brudzie. Żadne zarządzenia władz nie dawały rezultatów, to też skutki nie dały na siebie długo czekać. Ostatnio wśród żydostwa wybuchła epidemia spowodowana brudem w mieszkaniach i ubraniu — tyfusu plamistego. Władze sanitarne wydały szereg zapobiegawczych zarządzeń.

NOWY ODDZIAŁ NPR

Założony został nowy Oddział NPR w Skarżysku, im. Grotkowskiego. Kierownikiem tego oddziału mianowano kol. Zenobiego Kłaka który przy pomocy kilku energicznych kolegów rozpoczął propagandę Ruchu Narodowo - Radkalnego w terenie. Nowy oddział NPR rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Z ŻYCIA NPR W RADOMIU

W marcu rozpoczął się nowy kurs kandydacki dla członków NPR w Radomiu, którzy stale napływają. Ostatnio usunięto za przywłaszczenie pieniędzy z kolportażu „Falangi" i programów oraz za działanie na szkodę NPR i prowokatorstwo St. Kurka, Szczepańskiego, J. Raka, Stanika i innych. Sasin, Edw. Sikorski i Śmiały, którzy przeszli do PPS za namową tow. Grzecznarowskiego, od którego otrzymali pieniądze na wódkę itd., wyrzuceni z NPR nasłali socjalistyczną bojówkę, która chciała rozbić lokal NPR i „Falangi". Zmobilizowani członkowie NPR w ilości 3 drużyn czuwali kilka godzin w lokalu i w pobliżu. Czerwoni bojówkarze widząc warty narodowe, nie ośmielili się zaatakować lokalu NPR i późnym wieczorem rozeszli się na pijaństwo! „Robotnik" udaje ucieszonego i wypisuje bzdury o planowanych zamachach i rozbiciu Falangi. NPR pozbył się prowokatorów w stylu Kurka i innych złodziei, których miejsce jest akurat w czerwonych szeregach! Praca nasza nie stanęła ani na chwilę, przeciwnie, szeregi rosną zarówno NPR jak też i zw. zaw. NOP!

Prenumerata: kwartalna — 1 zł. 10 gr., półroczna — 2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw. — 1 zł. 30 gr., półrocznie — 2 zł. 50 gr., rocznie 5 zł.

Ceny ogłoszeń 1/1 strona — 1000 zł.; 1/2 str. — 600 zł.; 1/4 str. — 300 zł.; 1/8 str. — 160 zł.; 1116 str. — 80 zł. Adresy w odpowiedniej rubryce branżowe od 3 do 20 zł.; w ramce od 6 zł do 40 zł. Za druk terminowy ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Od ceny ogłoszeń jednorazowych nie udziela się rabatu. **Konto PKO — Nr. 24.171**

Wydawca: **STANISŁAW CIMOSZYŃSKI** Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39 Red. odpow.: **STANISŁAW JANOCHA**